Nr. 139 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 21 Czerwca 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . . 3·40 zł.
Z odnoszeniem . . . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . . 4·20 „
Za granicą . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . . . 20 „
Nadesłane . . . . . . 25 „
Po kronice . . . . . . 30 „
Na I-szej stronie . . . 40 „
Drobne od słowa . . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny . 50% drożej.
Nekrologi do 60 mm o 50% taniej.
Załączniki według umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956 i 400.402.
1 złp. = 1,800.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego podawanego codz. w „Monitorze"

Walka o kresy zachodnie

Niemiecka kula u nóg Polski

Kraków, 20 czerwca.

Kiedy Francuzi odzyskali stracone w roku 1871 prowincje: Alzację i Lotaryngję, pierwszym ich krokiem było ryczałtowe wyrzucenie z tych ziem intruzów niemieckich. Zarządzenie zostało wydane błyskawicznie i przeprowadzone również błyskawicznie. Kiedy Polacy odzyskali swoje prastare dzielnice, zrabowane im przez Prusaków, którzy ludność polską wywłaszczali przemocą z ojczystych zagonów, osiedlając na nich kolonistów niemieckich, niektórzy z pośród twórców traktatu wersalskiego zaopiekowali się bardzo godliwie nie tymi, których w brutalny sposób wygnano z ojcowizny, ale tymi, którzy „jure caduco" zawładnęli zrabowaną ziemią.

Na mocy artykułu 93 traktatu wersalskiego narzucono nam osławiony traktat o mniejszościach narodowych z dnia 28 czerwca 1919 roku, podpisany w Paryżu przez pp. Dmowskiego i Paderewskiego. Ten nieszczęsny traktat stał się kulą u nóg Polski, powiększaną potwornie przez Ligę Narodów, przez Trybunał rozjemczy w Hadze, przez nieznanych arbitrów, a wreszcie przez nasze własne błędy. Zamiast wykonać postanowienia dodatkowego traktatu we właściwym czasie, wyzyskując korzystne dla nas przepisy, a nie dopuszczając do rozszerzenia uciążliwych, zlekceważyliśmy sprawę zachodnich kresów, daliśmy się Niemcom wywieść w pole i zapłaciliśmy za to bardzo drogo szkodami politycznemi i ekonomicznemi. Odniemczeniu kresów zachodnich zadaliśmy dotkliwy cios, równie jak bezpieczeństwu państwa od zachodniej ściany.

Ale stało się. Naprawiajmy to, co można jeszcze naprawić, a szkody niepowrotne niechaj nam będą nauką na przyszłość. Bądź co bądź ze sprawy zabagnionej wyszliśmy obronną względnie ręką, tak to świadczą ostatnio trzydniowe rozprawy w Radzie Ligi Narodów. Załatwiony został długotrwały spór o odszkodowania dla usuniętych z Polski kolonistów niemieckich. Polska — jak donosiliśmy — mianowicie zapłaci na rzecz 500 wydalonych osób 2,700.000 franków złotych. Nieszczęsna kwestja opcji, to jest obywatelstwa polskiego względnie niemieckiego dla Niemców byłego zaboru pruskiego nie została rozwiązana, jednakże rokowania będą toczyć się dalej. W ostatnim dniu obrad Ligi Narodów p. Skrzyński, przedstawiciel Polski, stoczył szczęśliwą batalję w obronie naszych interesów. Gdy dr Suza Dantas, członek Rady Ligi Narodów, odczytał sprawozdanie kapitana Philimore, który w Polsce badał kwestję opcji, tudzież dwie noty niemieckie, zarzucające Polsce rzekome złamanie deklaracji Koźmińskiego, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Ażeby ją zrozumieć, trzeba poznać treść deklaracji p. Koźmińskiego. Otóż w czasie poprzednich rokowań w sprawie niemieckich optantów p. Koźmiński z wiedzą rządu polskiego złożył deklarację, że aż do chwili ukończenia rokowań rząd polski nie będzie stosował do niemieckich optantów żadnego zarządzenia przymusowego. Złożenie takiej deklaracji było rzeczą niefortunną, zachęca bowiem Niemców do przewlekania rokowań. Gdyby Polska miała nadal w ręce przyznane jej traktatem środki przymusowe, to Niemcy dla uniknięcia ich parliby sami do szybkiego porozumienia się z Polską.

I znowu trzeba powiedzieć: stało się. Deklaracja p. Koźmińskiego istnieje, więc trzeba się jej trzymać. Polska lojalnie trzymała się deklaracji, co stwierdził stanowczo w swojem sprawozdaniu kapitan Philimore zarówno w swojem sprawozdaniu jak w odpowiedziach na pytania lorda Parmoora na środowem posiedzeniu Rady. Natomiast odczytane **dwie noty niemieckie** z dnia 1 i 7 czerwca br. **przytaczają 168 wypadków rzekomego stosowania środków przymusowych pod postacią wydalań i likwidacji majątków.** P. Skrzyński stwierdził, że **Polska nigdy nie złamała wymienionej deklaracji**, poczem lord Parmoor wystąpił z wnioskiem, ażeby Rada Ligi Narodów uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd polski do przeprowadzenia śledztwa w sprawie rzekomych nadużyć, tudzież do zawiadomienia Rady o wynikach śledztwa. **P. Skrzyński wystąpił stanowczo przeciwko wnioskowi lorda Parmoora** i przeciwko wszelkiej wogóle dyskusji nad tą sprawą, oświadczając, że **władze polskie zbadają rzekome nadużycia,** przytoczone przez obie noty niemieckie. Wtedy **lord Parmoore ustąpił** i zgodził się na to, ażeby proponowana przez niego rezolucja otrzymała formę zwykłego oświadczenia, które nie nakłada na Polskę obowiązku do przedkładania Radzie wyników śledztwa. Znany wróg Polski, **socjalista szwedzki Branting, usiłował jeszcze przemycić wniosek nieprzychylny Polsce, ale bez skutku.** Rada Ligi przyjęła do wiadomości sprawozdanie Dantasa i poleciła wciągnąć do protokółu oświadczenia p. Skrzyńskiego i lorda Parmoora.

Wybrnęliśmy do połowy z zabagnionej sprawy kresów zachodnich. Pozostaje do załatwienia sprawa optantów. Wedle przepisów traktatu wersalskiego i dodatkowego traktatu paryskiego **Polska ma obowiązek uznać za obywateli polskich „ipso facto" dwie kategorje Niemców:** tych, którzy w chwili uzyskania przez traktat mocy obowiązującej, to jest w dniu 10 stycznia 1920 r. posiadali na terytorjum polskiem stałe miejsce zamieszkania, a następnie tych, którzy urodzili się na terytorjum polskiem z rodziców zamieszkałych na niem stale, chociażby w chwili wejścia w życie traktatu nie mieszkali stale w Polsce. Co do pierwszej kategorji traktat wprowadził to ograniczenie, że **Niemcy zamieszkali w Polsce po dniu 1 stycznia 1908 r. mogą nabyć obywatelstwo polskie tylko za specjalną zgodą rządu polskiego.**

Niemcy, chcąc na naszych kresach utrzymać za wszelką cenę swój stan posiadania, wytworzony barbarzyńskiemi środkami, usiłują nadać przepisom dodatkowego traktatu paryskiego jak najszerszą interpretację i uciekają się do najbardziej pospolitych kruczków palestranckich. Mamy nadzieję, że po tylu doświadczeniach dyplomacja nasza uniemożliwi Niemcom tę grę i załatwi sprawę w myśl postawień traktatowych, które i tak nakładają na nas uciążliwe obowiązki. Wypełnijmy te obowiązki, ale nie ponad to. Nasza ugodowość musi mieć pewne granice, podyktowane żywotnym interesem państwa i narodu polskiego.

——oo——

Senzacyjne oświadczenie ministra Sikorskiego w sprawie Litwy i Rosji

„Dwa pociągi pancerne przywróciły spokój na granicy kowieńskiej". — „Moglibyśmy już dawno być w Kownie". — Techniczne ulepszenie armji sowieckiej przedmiotem studjów państw zagranicznych.

Kraków, 20 czerwca.

W wygłoszonem onegdaj ekspose — którego streszczenie podaliśmy już w ostatnim numerze — zajął się minister spraw wojskowych, gen. **Sikorski, także polityką zagraniczną** o ile zagadnienia tej polityki wchodzą bezpośrednio w jego resort.

Zaznaczywszy, że **zarzut militaryzmu i imperjalizmu Polski**, sfabrykowany przez propagandę niemiecko-bolszewicką, **podjęty został przez nacjonalizm ukraińsko-białoruski** — minister zajął się **Litwą kowieńską i stosunkami z Rosją.**

Litwa kowieńska i Polska

Gdzie był ten polski imperjalizm — mówił minister — który prze do wojny, kiedy zajmowano Kłajpedę, podarto traktaty i naruszono interesy Polski? Akcja rządu polskiego mieściła się aż do samozaparcia w granicach obowiązujących umów międzynarodowych co aż społeczeństwo polskie miało za złe. **A gdy współczesne Monte Negro — Litwa kowieńska — kpi z wszystkich traktatów,** prowokuje, głosi wojnę, chce stwarzać fakty dokonane, **gdzież jest ten imperjalizm polski? Czy gdyby istniał ten imperjalizm polski, nie bylibyśmy dawno w Kownie i nie podyktowalibyśmy naszych warunków?** (Brawa i oklaski). Mogę panów zapewnić, że **stać nas na to. Jeżeli wystarczyły dwa pociągi pancerne, które gen. Rydz-Smigły dostał do opozycji,** aby przywrócić porządek na tym terenie, a jeśli nie ruszyliśmy ani jednego batalionu, ani jednego pułku, to jest to dowód, że niema polskiego imperjalizmu i militaryzmu, lecz, że **stan pogotowia narodu umożliwia rządowi mimo wszystkich prowokacyj,** zachować całą zimną krew i spokój. (Brawa i oklaski).

Sowiety i Polska

Co się tyczy **Rosji,** to nikt nie zaprzeczy, że **zbrojenia jej postępują w dalszym ciągu,** że ulepszenia techniczne w armji czerwonej postępują tak dalece, że stają się **przedmiotem studjów Francuzów i Anglików,** a dokonywa się je nie pod kątem widzenia... aspiracyj pokojowych. Nie robią nawet z tego tajemnicy, że armja czerwona czuje się w obowiązku uderzyć przedewszystkiem **w znienawidzony mur, to jest Polskę,** która stoi jej na zawadzie, aby czerwony walec mógł się potoczyć na zachód. **I co na tę prowokację odpowiada polski militaryzm i polski imperjalizm?** Oto **poseł polski** p. Darowski w imieniu rządu, może nawet ośmieszając się niekiedy, **jedzie z gałązką oliwną, proponując traktaty handlowe,** aby uniknąć podejrzenia, że Polska chce być barjerą ekonomiczną, odgradzającą Rosję od zachodu, że chce uniemożliwić odbudowę zniszczonych warsztatów, uniemożliwić pacyfikację lądu stałego. **Barjerą nigdy, ale też nigdy pomostem przez który militaryzm pruski poda sobie rękę z militaryzmem rosyjskim.** (Oklaski).

Mowa min. Sikorskiego stanowcza w tonie i poniekąd rewelacyjna (zbrojenie sowieckie), wywoła doskonałe wrażenie. Co do ustępów, dotyczących polityki zagranicznej, zwracano powszechną uwagę, że **minister spraw wojskowych naprawił zaniedbanie ministra spraw zagranicznych.**

——oo——

De Selves prezydentem Senatu francuskiego

Burzliwe posiedzenie Izby deputowanych. — Z orędzia prezydenta republiki

Kraków, 20 czerwca.

Na środowem posiedzeniu Senatu francuskiego odbył się wybór prezydenta tej Izby. Głosowanie trwało godzinę i dało następujący wynik: **De Selves,** prawicowiec z Unji republikańskiej otrzymał 151 głosów, zaś **Bienvenu-Martin,** lewicowiec z grupy radykałów otrzymał 134 głosy. **Prezydentem Senatu został wybrany De Selves większością 17 głosów.** Klęska lewicy została spowodowana nieobecnością — nie wiadomo celową czy przypadkową — całego szeregu radykałów w tak doniosłej dla lewicy chwili, tudzież oddaniem przez kilku radykałów białych kartek. Było to z ich strony demonstracją, że nie godzą się na ostry kurs polityki kartelu lewicowego. Wynik wyborów w Senacie przyjęła prawica i centrum Izby deputowanych okrzykami: **„Niech żyje Senat!"** — większość lewicowych deputowanych zdradzało rozdrażnienie.

* * *

Równie w środę obradowała Izba deputowanych. Dep. **Bokanowski** (Unja rep.), b. minister i długoletni sprawozdawca budżetowy, w przemowie swej podniósł bardzo pomyślny stan finansów państwowych. Nadwyżka budżetowa wyniesie co najmniej $4\frac{1}{2}$ miljarda franków więcej niż w roku 1923. Dep. Bokanowski oświadczył imieniem swojej grupy, że ma zupełne zaufanie do obecnego ministra skarbu.

Dep. **Favre** (soc.) oświadczył, że socjaliści zachowają wobec obecnego gabinetu całkowitą niezależność, jednakże będą popierać rząd w pracy nad utrwaleniem pokoju, sprawiedliwości i postępu.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów **Herriot,** przystępując do omówienia kwestji zamierzonego **skasowania ambasady francuskiej przy Watykanie.** W tej chwili **Saint Just,** generał, uczynił jakiś wykrzyknik. Socjalista **Renaud,** zwróciwszy się w stronę Saint Justa zawołał: **„Generałowie-mordercy niech milczą!"**

W tym momencie powstała **gwałtowna burza w sali posiedzeń.** Liczni deputowani z centrum i prawicy **grożą zaatakowaniem ław ministerjalnych.** Wobec tego posiedzenie zostało zawieszone.

Po podjęciu obrad złożył Renaud oświadczenia **przepraszające,** poczem Izba obradowała dalej.

* * *

Odczytane onegdaj w Izbie deputowanych i w Senacie orędzie prezydenta republiki zawiera między innemi następujące ważne oświadczenie:

Nałożono na mnie ciężkie obowiązki. Aby je wypełnić, potrzebuję przyjaźni i stałej pomocy Izby i Senatu. Pozostanę w roli, którą na mnie nakłada **konstytucja.** Rola ta wymaga odemnie, abym **stał ponad partjami,** abym mógł, ilekroć tego zajdzie potrzeba, **być sędzią bezpartyjnym i bezstronnym.**

Berlin, 20 czerwca (PAT). Jak donoszą z Londynu, Wielka Brytanja zerwała stosunki dyplomatyczne z Meksykiem, powierzając równocześnie opiekę nad swoimi interesami Stanom Zjednoczonym i republice chilijskiej. Angielski ajent dyplomatyczny Cummings otrzymał **polecenie natychmiastowego powrotu do Anglii.**

Gdzie pochowano zwłoki Matteoti'ego?

Dalsze rewelacje w sprawie senzacyjnego mordu politycznego we Włoszech

Kraków, 20 czerwca.

Sprawa zamordowania posła Matteotiego nie przestaje w dalszym ciągu zajmować opinji całego świata. Najważniejszym epizodem toczącego się śledztwa jest sensacyjne aresztowanie w związku z zamordowaniem Matteotiego. **Aresztowano mianowicie sekretarza partji faszystowskiej, b. członka dyrektorjatu Marinettiego pod zarzutem, że z kasy partyjnej wyasygnował pieniądze mordercom.**

Marinetti uchodzi bowiem za jeden **z głównych filarów faszyzmu.** Wiadomo również, że pozostawał on **w serdecznej przyjaźni z Mussolinim, który jednak nie zawahał się wydać osobiście rozkazu aresztowania.**

Rozeszła się też wiadomość, że aresztowano również szefa biura propagandy prasowej partji faszystowskiej Freddiego. **Freddi uchodzi za najwybitniejszego teoretyka faszyzmu.**

Prasa rzymska sądzi, że **Matteoti został zamordowany w automobilu.** Ponieważ w kufrze tym znaleziono także zupełnie nowe kajdanki, nasuwa się także przypuszczenie, że początkowo **istniał tylko zamiar usunięcia Matteotiego na pewien czas.**

Volpi zeznał, że zwłoki Matteotiego pochowano w oddaleniu 100 kroków od miejsca, w którem automobil się zatrzymał nad brzegiem

MARJA RODZIEWICZÓWNA.

Przekroczenie obowiązujących ustaw

Pan Pyczek, komendant posterunku policji w gminie Glinowskiej, powiatu Żebryńskiego, wybierał się na wieczorynkę do wdowy po nastawniku Borysowiczu, do której konkurował od dłuższego czasu, patrząc miłośnie na jej wdzięki obfite i również obfite gospodarstwo. Tego wieczoru miała być biesiada ze świeżą kiełbasą — w sam raz okazja do oświadczyn i zaręczyn.

Właśnie gdy dopucowywał buty, wpadła do posterunku baba z jękiem i zawodzeniem jakby po morderstwie najmilszego dziecka.

— Zabił, zabił mnie. Ratujte, pane, ratujte. Sadło wziął z komory, ludzie widzieli. Ja do niego żeby oddał, a on do mnie z „młonem" — i zabił, czysto zabił. Och ja nieszczęsna sierota wdowa!

— Kto taki?

— Tenże złodziej, hycel, kandalszczyk! Żeby go nagła śmierć, żeby go ślepego rodzili, żeby...

— Milczeć! Kto taki?

— Łomaka Sydor.

— Co łżesz babo; Łomaka najbogatszy gospodarz, członek rady powiatowej! Idź do djabła!

— Pane, ratujte! Ludzie widzieli, świadki są. Zabrał sadło — w oborze zakopał. Widział Semen i Iwan i Mokrenia!

Wśród jęku i krzyku, baba wydobyła z fartucha szmat płótna i butelkę — umieściła u nóg komendanta — i runąwszy na ziemię, wyła.

Pan Pyczek się śpieszył, zresztą był energiczny, więc krzyknął na podkomendnego:

— Panie Łysek — dajno mi tu pan Łomekę Sydora.

Skoczył policjant — i nie upłynęło kwadransa, wrócił z Sydorem Łomaką.

— Ukradłeś sadło u tej baby?

— Żebym jutro na „pokuci" wyciągnięty leżał, tak się klnę, że ta jędza bresze jak pies — zaczął obrażony członek sejmiku ziemi Żebryńskiej.

Pomyślał chwilę pan komendant Pyczek. — Wedle obowiązujących ustaw należało spisać protokół i zarządzić rewizję, ale pan Pyczek się śpieszył do wdowy, i te wszystkie ceregiele zepsułyby mu wieczór, biesiadę i oświadczyny.

Więc nagle krzyknął do podkomendnego:

— Wyprowadź pan babę na drogę — i nie wracaj, aż wyjdzie Łomaka.

Policjant uśmiechnął się z porozumieniem, porwał babę za kark i zniknął. Na posterunku został pan Pyczek i członek sejmiku, i zabawili tak w dwóch nie dłużej jak dziesięć minut. Potem ukazał się Łomaka, jakby wystrzelony z armaty — za nim but pana Pyczka, i rozległ się jego głos trochę zdyszany:

— Panie Łysek — idź pan z nim, odbierz sadło, oddaj babie i szlus!

Co powiedziawszy, pan Pyczek odmaszerował do wdowy.

Sprawa obleciała wieś jak płomień, wzbudzając w chłopach szacunek i cześć dla polskiej policji.

— Bacz! Sprawny! w trzy migi prawdy doszedł i złodzieja nakarał. Jakby Germaniec!

Ale do Semena Łomaki, który w złym humorze wylegiwał się na piecu, wstąpił sołtys Rekacz, chłop bywały i pyskaty, urobiony przez kandydata na posła, adwokata Safira.

— Co to, kumie! Obraził cię policman?

— Cholera na niego! — burknął Łomaka. Kości nie czuję.

— To nie prawne. To gwałt nad wolnym obywatelem, nad roboczym człowiekiem. Ty mu tego nie daruj! Ty czynownik, deputat! Ciebie nie wolno tknąć. Jest sąd, prawo! Ty skargę zanieś do starostwa. Jego za to ze służby wyrzucą.

— Co powiem? Sadło było w chlewie!

— A nie mógł ci go kto przez złość podrzucić. A zresztą jakby i znaleźli — powinni byli mnie oddać na przechowanie, aż sąd będzie! Załóż kobyłę i jedź do starostwa.

— Chyba piechotą pójdę, bo siedzieć nie mogę.

— A gadaj z góry! Na całą gminę obraza, w osobie deputata. Jak takie będą gwałty, to nikt republice służyć nie zechce, bo żaden urzędnik nie będzie bezpieczny od samowoli policji. Im wolno tylko protokół spisać — więcej nie!

Łomaka nabrał ducha i rezonu! Posłał chłopca po wódkę — i cały wieczór uczył go Rekacz co i jak mówić powinien.

O świcie z gęstą miną ruszył do starostwa. Gdy był już w obrębie grodu Żebrynia chód jego lekki i szybki stał się powolnym, postawa zgarbiona, a gdy stanął w poczekalni pana i władcy powiatu, wyglądał jak człowiek nad grobem stojący.

Jego głuche stękanie i dyskretne jęki wzruszyły woźnego, który rozpytał o sprawę, zameldował i natychmiast przed oblicze starosty dopuścił.

— Czem mogę panu służyć — spytał ze zwykłą swą uprzejmością pan Fagot, starosta. Był suspendowanym księdzem z Galicji, i zachował z dawnego swego fachu dobroć i giętkość.

— Jaśnie wielmożny panie — zaczął Łomaka.

— Bez tytułów — jesteśmy równemi obywatelami Rzeczpospolitej — a ja na usługi każdego. Jak pana godne nazwisko?

— Ja, Łomaka z Glinnej, członek rady powiatowej. Przychodzę szukać sprawiedliwości.

— Bardzo mi przyjemnie. Przypominam sobie pana z posiedzeń sejmiku. Jakaż sprawa?

— A to o to sadło. Baba Serhuty, doniosła na mnie do policji, że ja jej sadło wziął. To policja, zamiast spisać protokół... tu się zaciął Łomaka, bo nauczonego zdania zapomniał.

— Uwierzyła w takie obelżywe posądzenie, i zrobiła bezprawnie rewizję w mieszkaniu wolnego obywatela — podpowiedział pan starosta!

— Rewizji ja nie dał robić, bo sadło co baba podrzuciła, sam oddał — ale ten komendant przestąpienie na mnie uczynił.

— Przestąpienie obowiązujących ustaw! podpowiedział pan starosta. Czy mam rozumieć, że podniósł rękę na godność pana obywatelską?

— Na godność to nie, i nie rękę, a gorzej, bo wziął pytkę i ot — niech jaśnie pan starosta sam zobaczy.

Tu Łomaka uczynił zwrot swą osobą, wyprowadził z porządku zwykłego garderobę — i przedstawił władcy powiatu corpus delicti nadużycia policji.

Okrzyk zgrozy wydarł się z ust starosty i ze współczucia i żalu zasłonił oczy i zarazem nos — i wielkim głosem zakrzyczał:

— Pana referenta szpitalnictwa, pana referenta sanitarnego, pana komendanta policji!

Szczęściem wszyscy wpadli w tejże chwili, bo byli właśnie w starostwie, a za nimi wpadły też dwie panny maszynistki, ale ujrzawszy przestępstwo policji wrzasnęły, i uciekły bliskie zemdlenia.

— Panie referencie szpitalnictwa, tego umęczonego obywatela odwieść memi końmi do szpitala i wykąpać, panie referencie sanitarny — proszę o natychmiastowy protokół lekarski, a pan, panie komendancie policji uczyni pan natychmiast sąd nad podległym sobi funkcjonarjuszem, który w ten barbarzyński sposób wykracza przeciw obowiązującym przepisom, i ośmiela się podnieść dłoń na godność członka rady powiatowej.

Rzucili się wszyscy okazać swe współczucie ofierze. Referent szpitalnictwa pomógł mu w doprowadzeniu do porządku garderoby, referent sanitarny otworzył okno w biurze, a komendant policji wyjął notatnik z kieszeni i zapisał nazwisko kata godności Łomaki.

Pan starosta osobiście przeprowadził męczennika aż za próg biura, a maszynistki założyły świeży papier na maszyny i drżące ze wzruszenia czekały na dyktando piorunującego cyrkularza. Tylko komendant policji był niewzruszony, i patrząc za powozem uwożącym Łomake do szpitala zamruczał po rosyjsku. On był oficerem z armji Judenicza i zakamieniałym monarchistą:

— Chachłacka gadost'! Mierzawiec! Najlepszego policjanta stracę!

I oto był powód, dla którego rozchwiały się jak dym zamiary matrymonjalne pana Pyczka, a wdowa po uriadniku — wyszła za mąż za pana Łyska, jego podkomendnego.

jeziora Vico. Według tych wskazówek zarządzono poszukiwania.

Organizacja „Arditi del popolo" w Medjolanie została rozwiązana. W Medjolanie aresztowano młodego Węgra, którego nazwiska jeszcze nie ustalono, podającego się za Ottona Cirscela, lub Pawła Iaszlo, względnie Iwana Krawinpolskiego, któremu uczestnicy zamachu już od dłuższego czasu **polecili nadzór nad Matteotim i jego mieszkaniem.**

Finzi przesłał list dziennikom włoskim, w którym stwierdza, że Rossi nigdy nie kierował sam referatem prasowym prezydjum Rady ministrów, gdyż referat ten podlegał bezpośrednio Mussoliniemu. Nie współdziałał on w wydaniu dekretu o koncesje na domy gry, albowiem ułożył go sam Mussolini z generałem De Bono. „Tribuna" zauważa w tej sprawie, że projekt dekretu ułożony przez Finziego, dawał jeszcze większą możliwość do nadużyć, niż wspomniany dekret, to też Rada ministrów go odrzuciła.

Włoski sąd nałożył sekwestr na majątek adwokata Filipellego w Medjolanie. Jak donoszą z różnych miast włoskich, wszędzie odbywają się tłumne manifestacje na cześć Mussoliniego.

Jak donoszą z Rzymu, **przestał wychodzić dziennik „Corriere Italiano"**, którego redaktor Filipelli, współpracownicy Galassi, Dumini, Putato oraz 2 szoferzy zostali aresztowani pod zarzutem udziału w morderstwie Matteotiego.

Według doniesienia z Rzymu, naczelne kierownictwo partji socjalistów-zjednoczeniowców postanowiło **zorganizować obronę w procesie Matteotiego**, występując jako strona cywilna. Na wakacje po śmierci Matteotiego, stanowisko sekretarza partji, wyznaczony został deputowany Luigi **Basco.**

„Giornale d'Italia" podaje, że papież przyjął wczoraj na audjencji prywatnej wdowę po zabitym pośle Matteotim.

Mordercy zaczynają przyznawać się do zbrodni

Straszliwa walka w samochodzie. — Torpedowce działają. — Dwanaście morderstw na sumieniu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 20 czerwca. W sprawie zamordowania Matteotiego donoszą tu z Rzymu następujące szczegóły: Dramat ten przybiera coraz bardziej cechy filmu. Bryganci uprowadzają swoją ofiarę samochodem, poczem są sami ścigani przez władze przy pomocy wszystkich nowoczesnych środków. Dokładne przeszukanie samochodu wykazało, że na dnie jego znajdowały się przedmioty, które świadczyły, że podczas **szalonej jazdy toczyła się**

STRASZLIWA WALKA POMIĘDZY MORDERCAMI A OFIARĄ.

Obicie samochodu było potargane, a na podłodze pełno było włosów ludzkich, powijaczy itp. Nad brzegiem morza Matteoti wyrzucił z samochodu swoją legitymację parlamentarną i okrzykami usiłował zwrócić na siebie uwagę przechodniów, ale napróżno. Nie zdołał ujść strasznego losu.

Dyrektor wydawnictwa „Corriere Italiano", **Filipelli**, zdołał wśród rozlicznych przygód dostać się podczas ucieczki do Genuy. Koło Nervi zamówił łódź motorową, wypłynął na morze i usiłował dostać się do Francji. Ale zabiegły mu drogę

TORPEDOWCE

i wezwały do zatrzymania się. Filipelli, widząc, że wszelki opór jest beznadziejny, zawołał: „Przepadłem" i poddał się.

Filipelli wśród ustawicznego płaczu **złożył zeznanie** w sprawie morderstwa Matteotiego. Także **Domini przyznał się** do udziału w morderstwie, gdy znaleziono w jego kieszeni **zakrwawiony nóż**. U Dominiego znaleziono również zakrwawione spodnie Maateotiego. Faszysta Giurzio opowiada w „Tribune" co następuje. Gdy przed miesiącem wezwałem Dominiego, ażeby wreszcie wyrzekł się gwałtów, Domini oświadczył, że ma już na sumieniu **12 zamówionych morderstw** i nie może się cofnąć pod grozą utraty życia.

———oo———

Wytyczanie nowej granicy pomiędzy Śląskiem a Czechami

Cieszyn, 20 czerwca (PAT). Dnia 16 bm. rozpoczęło się na Śląsku Cieszyńskim **przesuwanie dotychczasowej linji demarkacyjnej na oznaczoną słupami granicę państwa i obejmowanie jej przez władze administracyjne** i skarbowe obu państw. W skład licznej delegacji wchodzą ze strony polskiej: maj. Romaniszyn, jako przedstawiciel rządu i komisji delimitacyjnej, oraz inż. Zawadowski z ramienia województwa śląskiego. Ze strony czeskiej: radca rządu dr Schuller, z ramienia rządu krajowego w Opawie, oraz radca ministerstwa Durych, jako przedstatwiciel komisji delimitacyjnej. Ponadto w skład delegacji wchodzą starostowie z Cieszyna i Frysztatu, przedstawiciele władz wojskowych, skarbowych i celnych, oraz policji państwowej. Dnia 16 i 17 nastąpiło przejście granicy **od Górnego Śląska aż do Cieszyna**, dnia 16 bm. nastąpiło w Polskim Cieszynie **podpisanie odnośnego protokołu**. Obie delegacje w ramach swej kompetencji **usunęły szereg utrudnień lokalnych**, które wytworzyła dla ludności miejscowej przeprowadzona na Śląsku cieszyńskim granica. Utworzono nowe punkty **przejściowe i drogi celne** oraz postanowiono przedłożyć obu rządom propozycje przeprowadzenia dalszych ułatwień koniecznych dla życia gospodarczego ludności. Objęcie nowej linji granicznej na wymienionym odcinku nastąpiło 20 bm. o godz. 12, a w dniach 20 i 21 bm. nastąpi objęcie pozostałego odcinka granicy cieszyńskiej, tj. **od Cieszyna do granicy Słowacji**. Podpisanie odnośnego protokółu nastąpi w Cieszynie czeskim dnia 21 bm.

KRONIKA

Kraków, 20 czerwca.

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA W KRAKOWIE. Wspaniała, doroczna uroczystość ku czci Bożego Ciała z powodu niepewnej pogody i błota została odwołaną. Uroczysta procesja odbyła się w obrębie katedry.

O godz. 8 rano wyszedł ze sumą ks. biskup Sapieha w asyście ks. infułata dra Krupińskiego i ks. kanoników dra Korzonkiewicza i Nikla oraz kleryków seminarjum duchownego.

W nabożeństwie wzięli udział: wojewoda Kowalikowski z naczelnikami wydziałów województwa, starosta dr Bal, prez. sądu apelacyjnego dr Wolter, senat akademicki z rektorem Łosiem na czele, prez. miasta Federowicz z wiceprez. Wielgusem, grono radców miejskich, generalicja z insp. armji gen. Szeptyckim, komendant O. W. płk. Augustyn, korpus oficerski, cechy ze sztandarami, wreszcie tłumy publiczności. Kompania honorowa ustawiła się między kaplicą św. Stanisława a głównym ołtarzem.

Po sumie przy wtórze dźwięków „Zygmunta" odbyła się procesja. Pierwszy ołtarz ustawiono przed Ukrzyżowanym Panem Jezusem (Królowej Jadwigi), gdzie ewangelję według św. Mateusza odczytał ks. dr Korzonkiewicz; drugi ołtarz ustawiono w kaplicy Zygmuntowskiej, gdzie ewangelję według św. Marka odczytał ks. kan. Nikiel; trzeci ołtarz ustawiono w kaplicy Potockich, gdzie ewangelję według św. Łukasza odczytał ks. kan. Ślepicki, czwarty zaś ołtarz przed trumną św. Stanisława, gdzie ewangelję według św. Jana odczytał ks. infułat Krupiński. „Te Deum" i błogosławieństwo nastąpiło przed głównym ołtarzem.

W procesji wzięli udział obecni na sumie dygnitarze i przedstawiciele władz oraz kompania honorowa, która postępowała obok baldachimu.

(s) **OSOBISTE.** W Krakowie bawi znany i ceniony literat, autor „Drzewiej" Władysław Orkan.

P. KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI, znakomity dramaturg prezes „Związku dziennikarzy polskich" w Krakowie poważnie zaniemógł. Chory przebywa na wsi w Kieleckiem, gdzie przychodzi już do zdrowia.

PROF. MIKOŁAJ JORGA wygłosi dzisiaj, tj. w piątek 20 bm. o godz. 5 po poł. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Smoleńska) odczyt popularny o charakterze krajoznawczym. Odczyt będzie ilustrowany barwnemi przeźroczami, przedstawiającemi widoki z Rumunji i piękne stroje ludu rumuńskiego. Wstęp wolny.

(s) **ŚWIĘTO PUŁKU KOLEJOWEGO.** Dziś przed południem rozpoczęła się na dziedzińcu koszar pułku kolejowego przy ul. Montelupich wspaniała uroczystość dorocznego święta tego pułku. Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, w której wzięli udział: ks. biskup Sapieha, wojewoda Kowalikowski, prez. dyr. kolei Prachtel z nadinsp. Pollmanem, szereg wyższych urzędników dyr. kolei, wicepr. Wielgus, generałowie: Szeptycki, Ledochowski i Tinz, a nadto szef sądu wojskowego dr Bielski i inni.

Tegoroczna uroczystość święta pułkowego była połączona z odsłonięciem pomnika dla poległych oficerów i żołnierzy tego pułku w r. 1918—1922.

(s) **PODWYŻKA PODATKU TOWAROWEGO.** Żywą dyskusję wywołała na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej sprawa podwyżki podatku towarowego. W dyskusji wystąpiono przeciwko podwyżce podatku od mleka i ziemniaków oraz domagano się ulg dla handlu transytowego.

(s) **EMERYCI WOLNI OD PODATKU LOKATORSKIEGO.** Na posiedzeniu komisji budżetowej które odbyło się we środę, radca m. dr Mueller interpelował w sprawie podatku lokatorskiego, a w szczególności w sprawie rozporządzenia min. skarbu, uwalniającego emerytów od podatku lokatorskiego.

Prez. Federowicz krytykował powyższe rozporządzenie, jako niesłuszne i gmina wniesie zażalenie przeciwko niemu do trybunału administracyjnego.

WYMIAR PODATKU WYZNANIOWEGO. — Przy ostatnich wyborach krakowskiej rady wyznaniowej nowo wybrana komisja podatkowa ukonstytuowała się onegdaj, wybierając przewodniczącym prezydenta gminy izraelickiej dra Rafała Landaua, który przedstawił komisji ciężkie położenie finansowe gminy izraelickiej, spowodowane ogromnemi wydatkami na odbudowę szpitala, na budowę nowego cmentarza, przebudowę rzeźni drobiu, rekonstrukcję domu noclegowego, tudzież na cele kulturalne i społeczne. Komisja rozpoczęła następnie wymiar podatku na r. 1924.

(s) **POKAZ GOTOWANIA NA KUCHENCE GAZOWEJ** odbył się 11 bm. w krakowskiej miejskiej Szkole gospodarstwa domowego, wobec grona nauczycielskiego i uczenic. Do zebranych pań przemówił dyr. gazowni inż. Seifert, wyjaśniając wybitny wpływ należytego przyrządzania potraw na zdrowie ludzkie, oraz udowadniając, że właśnie kuchenka gazowa daje nam możność subtelnego regulowania i dostosowywania potrzebnej ilości ciepła. Następnie specjalnie wyszkolona demonstratorka ugotowała obiad dla 10 osób, złożony z 2½ l. zupy szczawiowej, 3 kg. polędwicy z rusztu (bez jakiegokolwiek dodatku tłuszczu), 2 kg. kartofli, ½ kg. kompotu z śliwek. Oprócz tego upieczono z ½ kg. mąki bułkę nadziewaną marmoladą. Gotowanie trwało 65 minut, a zużyto gazu 1295 litrów, co przy dzisiejszej cenie gazu 37 groszy za 1000 litrów, wynosi 47·9 grosza.

Ponieważ zainteresowanie temi pokazami rośnie, dyrekcja gazowni urządziła w tym celu specjalny lokal, wyposażony w najnowszego systemu urządzenia gazowe. Lokal ten mieści się pod sklepem gazowni na pl. Szczepańskim. W najbliższym czasie mają się tam odbywać pokazy dla publiczności.

(s) **WIANKI NA WIŚLE.** Tradycyjny obchód „Wianków" na Wiśle pod Wawelem odbędzie się w sobotę, 21 bm., o czem oznajmią mieszkańcom grzmoty strzałów moździerzowych. Olbrzymi nakład kosztów i pracy włożony przez oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego w organizację uroczystości „Wianków", ma na celu jedynie uświęcenie i zachowanie z należytym pietyzmem tej prastarej, słowiańskiej tradycji. Nie ulega wątpliwości, że tak gorąco miłujący nasze zwyczaje narodowe bracia nasi ze Śląska pospieszą tłumnie do grodu podwawelskiego, by biorąc udział w obchodzie dać wyraz swych uczuć, a przytem umożliwić zacieśnienie serdecznych węzłów sąsiedzkich.

(s) **TARG DZISIEJSZY** był dosyć ożywiony stosunkowo, jak po święcie. Ceny zboża i mąki na Rynku kleparskim utrzymywały się z wyjątkiem pszenicy, za którą płacono 45 mil. mk., za mąkę pszenną 50% płacono 820 tys. za 1 kg. Pojawiło się na targu kleparskim świeże siano, za które płacono 16 miljonów mk. za 100 kg.

Na Rynku gł. dowóz nabiału jak i jagód oraz grzybów był obfity. Ceny tychże artykułów utrzymały się na poziomie ostatniego targu.

(s) **ZAKOŃCZENIE STRAJKU BUDOWLANEGO W KRAKOWIE.** We środę w południe w województwie odbyła się konferencja interesowanych stron, na której dzięki energicznej interwencji szefa bezpieczeństwa dra Krupińskiego zlikwidowano strajk podwyżką płac robotników fachowych o 48%, a niekwalifikowanych o 58%.

STRAJK TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH wybuchł wczoraj w Krakowie na tle ekonomicznem.

KĄPIELE NA WIŚLE. Magistrat oznacza następujące miejsca do kąpieli względnie do pławienia koni na Wiśle w b. roku: Po prawym brzegu Wisły w dz. XI (Dębniki) dla mężczyzn: 1) od realności Smidowicza do pałacu Lasockich: 2) od ul. Szwedzkiej do mostu żelaznego; dla kobiet i dzieci: 1) od mostu żelaznego do willi Rożnowskich: 2) od kilometra Nr. 77 do wylotu ul. Dietla. W innych miejscach bezwarunkowo nie wolno się kąpać.

Do pławienia koni: po prawym brzegu Wisły na Ludwinowie: po lewym brzegu Wisły: a) obok folwarku PP. Norbertanek; b) przy ujściu Rudawy; c) przy pl. Groble.

Miejsca, w których kąpiel wyznaczono, zostały oznaczone tablicami, ustawionemi nad brzegiem Wisły z odpowiedniemi napisami. Kąpiel dozwolona jest jedynie od 6 rano do 9 wieczór. Ze względu na przyzwoitość zakazuje magistrat kąpać się bez ubrania kąpielowego. Niestosujący się do powyższego przepisu ulegną grzywnie wzgl. karze aresztu.

(s) **TRAGICZNA ŚMIERĆ 4-LETNIEGO DZIECKA POD KOŁAMI TRAMWAJU.** Dziś w ulicy Starowiślnej opodal ul. Berka Joselewicza zaszedł przed południem straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 4-letniego dziecka. Oto pod koła tramwaju wpadł 4-letni Abr. Wirt i znalazł śmierć na miejscu. Zmasakrowane zwłoki wydobyła z pod kół tramwaju straż pożarna. Tragiczny ten wypadek wywołał ogromne zbiegowisko uliczne.

TRAGEDJA NA III MOŚCIE. Wczoraj o godz. 2 po poł. skoczyła do Wisły z III mostu w zamiarze samobójczym jakaś młoda kobieta, która utonęła. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

Z kraju i ze świata

DR TADEUSZ DWERNICKI POWRACA DO ADWOKATURY. Ze Lwowa donoszą: Dyrektor Zakładu kredytowego dla miast małopolskich, dr Tadeusz Dwernicki z powodu zlania się tej instytucji z Bankiem Krajowym w Bank Gospodarstwa Krajowego, ustąpił z zajmowanego stanowiska i powrócił do wykonywania zawodu adwokackiego.

ZNANY ZASZCZYTNIE DOWODCA 1 PUŁKU ARTYLERJI GÓRSKIEJ, pułkownik Heinrich, opuści wnet swoje stanowisko, udając się na dowódcę brygady do Lwowa. P. H. znany jest jako zwycięzca z licznych konkursów hippicznych, a ostatnio w r. 1923 w Nowym Sączu uzyskał pierwszą nagrodę w biegu płaskim.

OWACJE NA CZEŚĆ POLSKI I PADEREWSKIEGO W PARYŻU. PAT podaje: Wczoraj o godz. 15 w teatrze Saint Elisee odbył się wielki koncert Paderewskiego. Artysta grał na bis 7 razy. Nie było końca owacjom na cześć Paderewskiego i Polski.

WYMIANA MAREK NA ZŁOTE. Od dnia 1 lipca br. wymiana marek na złote ma być dokonywana tylko przez kasy skarbowe i oddziały Banku Polskiego. Ponieważ kasy skarbowe i oddziały Banku Polskiego są dość rzadko po kraju rozsiane, byłoby rzeczą wskazaną upoważnienie urzędów gminnych do dokonywania wymiany.

W przeciwnym razie ludność miejscowości, w których niema kas skarbowych i oddziałów Banku Polskiego narażona być może na liczne niewygody i odczuwać będzie przez czas dłuższy brak prawnych środków obiegowych.

OBNIŻENIE MNOŻNEJ DLA UPOSAŻEŃ URZĘDNICZYCH. Z Warszawy donoszą: Z urzędu statystycznego donoszą, że obliczone w celu ustalenia mnożnej do uposażeń urzędniczych zmiany kosztów utrzymania w pierwszej połowie czerwca w porównaniu z kosztami z drugiej połowy maja wykazują 2½% zniżki. Wskaźnik ten nie obejmuje jednak opłat za mieszkanie, bowiem uczestnicy otrzymują specjalny dodatek mieszkaniowy.

XXI. ZJAZD CHIRURGÓW POLSKICH odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 lipca we Lwowie. Uczestnicy korzystać będą ze zniżek kolejowych w drodze powrotnej. Umieszczeniem uczestników zajmuje się Komitet miejscowy (klinika chirurgiczna ul. Pijarów 4, gospodarz prof. Schramm), dokąd należy zwracać się wcześnie o mieszkanie z podaniem ilości osób i z uwagą czy w hotelu, czy bezpłatnie prywatnie. Tematy wykładów należy zgłaszać pod adresem: Warszawa, ul. Wspólna 62 m. 4 dr Lewenstein, najpóźniej do 1 lipca 1924 z krótkiem streszczeniem pracy. Na dworcu głównym już od dnia 9 lipca stale urzędować będzie biuro informacyjne zjazdu.

OBOZY LETNIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO. Ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z min. wyznań rel. i ośw. publ. organizuje podobnie jak w latach ub. obozy letnie przysposobienia wojskowego dla młodzieży szkolnej.

D. O. K. Nr V Kraków urządza wspomniane obozy w Rytrze (koło Piwnicznej) i pod Starym Sączem dla 700 uczniów szkół średnich oraz w Milówce koło Żywca dla młodzieży pozaszkolnej, przeważnie z G. Śląska. Każdy obóz składa się ze 100 uczestników, obsadę zaś jego tworzą: oficerski personal, wykwalifikowany wychowawca fizyczny i delegowany dla celów pedagogicznych przez min. W. R. i O. P. profesor szkoły średniej. Obozy rozpoczynają się 1 lipca i trwają 6 tygodni. Uczestnicy obozów letnich szkolnych otrzymają w obozie: 1) wyżywienie w naturze według norm kadeckich i 2) umundurowanie składające się z furażerki, owijaczów, koca, chlebaka, pasa głównego i ładownic pojedynczych.

Ze względu na konieczność jednostajnego ubioru w obozie, winien każdy uczestnik mieć o ile możności mundurek typu harcerskiego.

Po ukończeniu kursu w obozie uczestnicy otrzymają odpowiednie zaświadczenia z odbycia przysposobienia wojskowego.

KRWAWE ZAJŚCIE W LOKALU „BADACZY PISMA ŚW." rozegrało się w Poznaniu. Do lokalu tego wkroczyło kilkunastu ludzi, którzy pobili znajdujących się tam uczestników i uczestniczki sekty.

OLBRZYMIA CHMURA SZARAŃCZY SPADŁA OBOK ŁODZI. Wczoraj w godzinach popołudniowych nad Łodzią przeleciała gęstą chmurą w olbrzymiej ilości szarańcza. Według wiadomości, jakie otrzymała policja, szarańcza spadła grubą warstwą na pola w kilku okolicznych wsiach, pokrywając je na wielkiej przestrzeni i niszcząc zboża.

MORDERSTWO RABUNKOWE ROBOTNIKA. Z Sanoka donoszą, że w pobliżu Orzechowej (pow. sanocki) robotnik Nykoła Watrol zamordował nożem idącego z dworu staruszka Markusa Wolfa, zadając mu cięcie w głowę. Mordercy udało się tylko zrabować zegarek z łańcuszkiem, gdyż w chwili, gdy zabrał się do poszukiwania za pieniądzmi, spłoszyły go wozy, na których jechali ludzie. Mordercę ujęła policja i odstawiła do więzienia.

WYKRYCIE JACZEJKI KOMUNISTYCZNEJ W BŁONIU. Z Warszawy donoszą: Władze bezpieczeństwa publicznego wpadły na trop nowopowołanej do życia „jaczejki" komunistycznej w Błoniu.

Organizatorem jej i główną sprężyną był Lajba Hirsz, lat 26, sekretarz związku robotników przemysłu skórzanego w Błoniu. Młodzieniec ten, syn właściciela domu i sklepu w tem miasteczku, był przez rodziców przeznaczony na rabina, lecz w r. 1917 wyjechał do Niemiec; po powrocie do kraju zdobyte idee komunistyczne pragnął krzewić w Błoniu. Lejba Hirsz wybrał sobie robotnika Feliksa Różnickiego, lat 25, za szerzyciela swych pomysłów społecznych.

Wkrótce szczupły lokal związku nie mógł pomieścić nowych wyznawców „nowych idei". „Rozbić policję, zawładnąć bronią i zająć miasto pod swą władzę" — takie zdania najczęściej przewijały się przez zebrania.

Po nitce do kłębka ustalono, że właśnie p. Lejba Hirsz jest twórcą tego ruchu w Błoniu. Zarządzono rewizję, która przyniosła wiele obciążającego materjału, zarówno u Hirsza jak i u Rozińskiego. Znaleziono stosy bibuły komunistycznej, plany dalszej akcji, spisy osób itd. Oddział informacyjny, który likwidował tę sprawę, przekazał ją sędziemu śledczemu w Grodzisku, ten zaś polecił obu oskarżonych osadzić w miejscowem więzieniu.

Ponowne odroczenie rozprawy o zajścia listopadowe

Po raz drugi wskutek nieprzybycia sędziego przysięgłego, tym razem p. Jabłońskiego, przewodniczący, **po dwugodzinnem daremnem czekaniu odroczył rozprawę do dnia jutrzejszego.**

Prawdopodobnie sędzia przys. Jabłoński jutro zjawi się na rozprawie, gdyby jednakże ze względu na stan zdrowia przybyć nie mógł, ława przysięgłych składałaby się już tylko z 12 członków. **Następna więc absencja któregoś ze sędziów przysięgłych pociągnęłaby za sobą zdekompletowanie ławy, a tem samem dłuższą przerwę w procesie**, co w interesie sprawiedliwości bynajmniejby nie leżało. Może więc sędziowie przysięgli więcej dbać będą w przyszłości o swe zdrowie.

8 wyroków śmierci na rzekomych szpiegów polskich

Z Mińska donoszą: Wyższy trybunał Białorusi Sow. ogłosił wyrok w głośnej sprawie antysowieckiej organizacji szpiegowskiej, która — wedle twierdzenia aktu oskarżenia, rzekomo miała być na usługach sztabu polskiego. **Skazano 7 podsądnych na karę śmierci** (rozstrzelanie), **bez zastosowania amnestji**, dwóch małoletnich skazano na dożywotnie więzienie, a resztę na długoterminowe więzienie.

Równocześnie gubernjalny trybunał w Winnicy **skazał na rozstrzelanie niejakiego Rigułeńkę** za przeprowadzenie pracy szpiegowskiej na polecenie defensywy polskiej.

Ze sportu

KRAKÓW—LWÓW 2:3 (2:1).

Wczorajsze zawody drużyn reprezentacyjnych Krakowa i Lwowa o puhar prof. Żeleńskiego zakończyły się przegraną drużyny Krakowa.

Przebieg gry: Przez pierwsze 20 minut Lwów zagraża bramce Krakowa. W tych minutach pada jednak bramka dla Krakowa, zrobiona przez Czulaka, który niepewnemu bramkarzowi Lwowa wykopał piłkę z rąk. Od tej chwili przewaga swą Kraków przeprowadza szereg ataków, nie zyskując żadnej bramki. Wypad Lwowa kończy się bramką strzeloną przez Garbienia. Następują nowe ataki Krakowa, które kończą się ładną bramką dla Krakowa, uzyskaną przez Chruścińskiego.

Po pauzie zupełna przewaga Krakowa. Szeregi ataków, przebojów Krakowa kończą się na bramkarzu lub na aut. Lwów przez wybieg Wiśniewskiego, którego piłka przeskakuje, uzyskuje bramkę. Lwów broni się zażarcie, cofa swój atak do tyłu, by wynik ten utrzymać. Wspaniałą piłkę Chruścińskiego obronił bramkarz. Dogodną pozycję podbramkową przestrzeliwuje Czulak. Następnie wypad Lwowa, Garbień strzela trzecią zwycięską bramkę dla Lwowa. Kraków stara się rezultat wyrównać, pracuje usilnie, jednak gwizdek sędziego Ziemiańskiego (bardzo dobrego) grę kończy.

JUTRZENKA—HASMONEA 1:1 ((0:0).

Lwów. Wczorajsze zawody Jutrzenki z Hasmoneą zakończyły się wynikiem remisowym 1:1.

OLIMPJADA LEKKOATLETYCZNA.

Warszawa. (PAT). Skład lekkoatletycznej drużyny ekspedycyjnej Polski, udającej się na Olimpjadę do Paryża został ustalony jak następuje: Weiss (AZS), Schoeneich (Warszawianka), Kostrzewski I. (AZS), Cejzik (Polonia), Szydłowski (Polonia), Adamczak (Poznań). Na koszt AZS wyjedzie Kostrzewski II. i Jaworski. Prócz tego na własny koszt udają się Szelestowski i Świętochowski z Poznania.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

„R. U. R." (ROSSUMS UNIVERSAL ROBOTS) KAROLA CAPKA. Sobotnia premjera sztuki czeskiego autora obudziła w naszem mieście żywe zainteresowanie. Obsadę tworzą pp. Kopczewska, Kosmowska, Bednarska, Zaklicka, oraz pp. Bracki, Chodecki, Kustowski, Dobiesław, Winawer, Kułakowski, Piekarski, Burnatowicz, Puchalski, Rodziewicz, Socha i Łubiakowski. Dzisiaj po raz 7 wdzięczny utwór Martineza-Sierry „Romantyczna panna". W niedzielę po poł. „Kościuszko pod Racławicami".

„Kordjan" na popołudniówce szkolnej powtórzony będzie we wtorek 24 bm. o godz. 3 po poł.

WYSTĘPY MIECZYSŁAWA FRENKLA W „WIELKIM CZŁOWIEKU DO MAŁYCH INTERESÓW". — „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry jest świetną komedją, zajmującą poczesne miejsce w twórczości znakomitego komedjopisarza, a przedewszystkiem daje pole do popisu odtwórcy roli tytułowej. Skoro więc rolę tę gra artysta tak genialny, jak bawiący obecnie na gościnnych występach w krakowskiej „Bagateli" Mieczysław Frenkiel — powodzenie jest zapewnione.

Publiczność, która zapełnia codziennie widownię „Bagateli" długo niemilknącą burzą oklasków wyraża swój podziw dla mistrzowskiej kreacji Frenkla, z którą harmonijnie zespala się gra całego doborowego zespołu.

„Wielki człowiek do małych interesów" z M. Frenklem w roli tytułowej powtórzony będzie dzisiaj w piątek 20 bm. oraz w sobotę, niedzielę i poniedziałek, o godz. 8 wieczór.

OPERA LWOWSKA W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, rokowania w sprawie letniego sezonu operowego w Krakowie doprowadziły już do konkretnego rezultatu. Z dniem 21 lipca rozpocząć ma opera lwowska swą gościnę w teatrze im. Słowackiego, która potrwa do końca sierpnia. Wystawione mają być wszystkie tegoroczne nowości repertuarowe.

FESTIVAL NA SKAŁCE w ślicznym dziedzińcu przedkościelnym w niedzielę 22 bm. o godz. 6·30 wieczorem pod protektoratem wojewody Kowalikowskiego i gen. Kulinowskiego, dowódcy okręgu korp., urządza komitet wykupna kościoła św. Agnieszki. Artystyczny kierunek objęła prof. p. L. Grodzicka z łask. współudziałem artystów opery p. M. Mściwojewskiej (sopran) i p. A. Langera (bas), dalej p. dra Aleks. Rolanowskiego, chóru męskiego „Hasło" pod batutą dyr. p. M. Kozłowskiego i orkiestry mandolinowej „Espana" pod batutą dyr. p. Kaczora.

Dochód przeznaczony na wykup kościoła i klasztoru św. Agnieszki celem umieszczenia w nich zakładu dla zaniedbanych dzieci.

REPERTUARY:

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO:

Piątek, 20 bm.: „Romantyczna panna".
Sobota, 21 bm.: „R. U. R.".
Niedziela, 22 bm. po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem: „R. U. R.".

TEATR „BAGATELA":

czorem: „Wielki człowiek do małych interesów"
Piątek, 20 bm.: „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR MIEJSKI „OPERETKA":

Piątek, 20 bm.: „Najpiękniejsza z kobiet".
Sobota, 21 bm.: „Zaczarowana góra".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO SZTUKA: „Triumf Maharadży", dramat wschodni w 8 aktach.
KINO WANDA: „Afera diamentowa między Paryżem a Ameryką", dramat.
KINO REDUTA: „Tancerka z Waldow bara", dramat w 6 aktach.
KINO UCIECHA: „Wiosenne porywy", dramat w 6 aktach.

Teatr „Bagatela"

„WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW", komedja w 5 aktach Aleksandra Fredry WYSTĘP GOŚCINNY MIECZYSŁ. FRENKLA.

Nieraz, gdy słucham komedji Aleksandra Fredry, wydaje mi się, że słucham jakiejś starej, dobrze wprawdzie znanej, lecz przemiłej i sercu drogiej opowieści. Opowieści snutej w mroku „przy kominku", w atmosferze innych czasów i innych ludzi. Słuchając — wiem dobrze: to już nie wróci, nie zachwyci więcej oczu naszych kolorytem dni swoich, nie rozebrzmi już minionych dni dźwiękiem. Tylko wśród sennych dumań wieczoru z opowieści przy kominku wychyli się ku nam widziadłowy niemal obraz grających ludzkich cieni. Złudzeniu temu coprawda potrosze przeszkadza jaskrawe światło teatru, to światło realizmu, stosowane zazwyczaj do sztuk Fredry. Wolałbym osobiście, ogólne stonowanie rzeczy w duchu tamtych czasów, nie tylko przez trafne wprowadzenie strojów w Biedermayerowskim stylu, lecz może także sprzętów, tła ogólnego, a wreszcie może i odpowiedniego grupowania i uruchomienia postaci, jakby wizyj obrazu snutego na tle opowieści starej.

To też abstrahując od rzeczywistości, zbyt jeszcze krępującej się względami realistyki, na takiem właśnie tle wizji, schodzącej ku nam jakby z ram starych obrazów, widziałem onegdaj kapitalną postać Jenialkiewicza w żywem wcieleniu Mieczysława Frenkla, z przyjemnością patrzyłem na jego przepyszną postawę, na jego sympatyczną fizjognomję, tak świetnie prezentującą charakter „wielkiego człowieka do małych interesów", na jego przedewszystkiem ruchy i gesta (ach — te gesta — jakże po mistrzowsku niemi włada Mieczysław Frenkiel — dla nich samych warto tę postać zobaczyć), na jego grę, tak plastyczną i tak łudząco prawdziwą.

Albo ten Dolski — jakże dobrze wrasta w to rozsnuwane w wyobraźni naszej widziadło innych czasów i innych ludzi, kiedy to jeszcze po świecie mogło się błąkać duchowe potomstwo Albina z „Ślubów panieńskich", chociaż już nieco zmrożone surowemi tchnieniami pozytywizmu, w dobie którego ujrzał światło dzienne „Wielki człowiek do małych interesów", napisany w roku 1866. Jakże dobrze tę postać odtworzył p. Ta-

deusz Frenkiel (junior), swemu wielkiemu ojcu nie tylko nie czyniąc despektu familijnego, lecz przeciwnie, sprawiając mu zapewne dużą radość swą umiejętną kreacją, na którą stary gracz sceny patrzył z widocznem rozczuleniem, chwilami dyskretnie jakby umyślnie przyciszając świetność gry własnej, by w jej promieniach nie traciła na wyrazistości postać, przez syna tworzona.

Albo te panienki obydwie, w stylowych swych szatkach — czyż nie harmonizują dobrze z obrazem Fredrowskiej opowieści z innych czasów. Szczególnie stylową wydała mi się Aniela w miłem wykonaniu p. Marji Modzelewskiej, która, chociaż idąc za właściwym sobie temperamentem scenicznym, radaby może „wyskoczyć" z przyjętej formy, umie w tym wypadku zaprezentować pokaz przykładnego umiaru i potrzebnego opanowania, przez co jeszcze bardziej potwierdza swój nieprzeciętny artyzm. Że urocza Matylda w żywem ujęciu p. Grabowskiej więcej stylową mi się wydała w białej sukieneczce, niźli w czarnym stroju amazonki, to już może tylko wina gustu mego, czy też tego „cylinderka", zbyt uciskającego piękną główkę rezolutnego dziewczęcia. Natomiast z ramami rozsnutego obrazu dobrze harmonizowała postać Karola w sympatycznem ujęciu p. Wesołowskiego, jak też Leona w wykonaniu p. Solarskiego, a przedewszystkiem postać pana Ignacego, tak trafnie odtworzona przez p. Wysockiego, czy też dwie świetnie zarysowane sylwetki sąsiada i rządcy w ujęciu pp. Berskiego i Ratschke, czy nawet epizodyczne postaci przyjaciela, służącego i tapicera (pp. Heniowski, Feroniez i Krzycki).

Że zaś cały obraz rozsnuty w komedji, pomimo sporą ilość osób i stosunkowo duży ruch sceniczny w niektórych chwilach (szczególnie akt IV), pomimo kapitalną postać główną w ogólnem wrażeniu tchnie więcej spokojem i ciszą pogodnego wieczoru, płynie to niewątpliwie z samej duszy, zaklętej w osnowę utworu, tak odległej od szumiących lat krzepkiej młodości, w atmosferze których zrodziły się tętniące życiem takie komedje, jak „Zemsta", „Śluby panieńskie", „Pan Jowialski", „Damy i huzary" i inne. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że „Wielki człowiek do małych interesów", należący do cyklu komedyj pośmiertnych (wystawionych dopiero po śmierci autora od r. 1877 począwszy) jest dziełem 73-letniego starca, który w swój utwór nie mógł nie zakląć tchnienia doświadczeń życiowych, z wyżyny których patrzył już wtedy na życie. To też niezależnie od bogatych zasobów tradycyjnego, Fredrze właściwego humoru, tkwiącej przedewszystkiem w prześmiesznej postaci bohatera sztuki, ma jednak w sobie rzeczony utwór coś trochę i z „comédie sérieuse", w świetle której przegląda się nasze zbiorowe życie (wczorajsze i dzisiejsze) z jego niewesołą grą fałszu i pozorów.

Zamykając już niemal księgę swego twórczego żywota, Aleksander Fredro, spokojnym wzrokiem doświadczonego obserwatora jeszcze raz obejmując całość życia, w myśl rodowego przysłowia (And. Maks. Fredry) stwierdza, że na tym świecie więcej jest „złotników, co dęto, nie odlewano robią", a których „zawody w pozorze są coś, lubo w rzeczy nic" — a spojrzeniu temu daje komiczny co prawda, lecz jakże prawdziwy, jakże polski nawet wyraz w postaci Jenialkiewicza, doskonale charakteryzującego całą nicość urojonych wielkości i pusto-brzmiących słów, od których roi się w naszym małym i wielkim światku.

Jeśli zaś obraz tej postaci w swej doskonałej kreacji pozwolił nam znowu zobaczyć Mieczysław Frenkiel, godzi się pamiętać, że postać to zawsze na czasie, zawsze jednako śmieszną a smutną utwierdza prawdę, której tak plastyczny wizerunek warto oglądnąć. **Bol. P.**

Z sali koncertowej

Po całorocznej tedy rozłące przypomniał się Krakowowi Adam **Didur** na tym ostatnim koncercie, który godnie zamknął liczny poczet produkcyj w gabiegliwej imprezie p. Bujańskiego.

Nie pierwszy ponoś dziesiątek lat minął od chwili, gdy po świecie rozsławiło się imię Didura, a przecież i dziś jeszcze potrafi emocjonować audytorjum, przyjmujące z entuzjazmem naszego księcia śpiewaków, którego wszechwładny ząb czasu nie zdołał zdetronizować. Zawdzięcza to przedewszystkiem swej wielkiej sztuce, którą błyszczał zawsze w szeregu najpierwszych, a w wielu względach ich nawet przewyższał.

Ostatnim swym występem udowodnił, że została mu się po dzień dzisiejszy i zdoła pokryć braki wokalne, jakie z natury rzeczy można było przewidzieć. Rzecz jasna, że niepospolita indywidualność Didura promieniuje wokół z całą intensywnością w operowym zespole, ile, że w kreacjach jego czynnik aktorstwa wysuwa się na plan pierwszy. Umie on jednak i na koncertowej estradzie tak nim zręcznie manewrować, że nietylko interesuje, ale wprost fascynuje każdego tym swoistym sposobem interpretacji pieśni i aryj, frazowanych i deklamowanych z niezwykłą ekspresją, operowym giestem i kinową plastyką mimiki.

Brylował niemi Didur zawsze od pierwszych swych występów, dziś, gdy je kultywuje na estradzie, to stwarza jakby nowy swój typ koncertowego popisu. I tak, jak ongi, tak i dziś brzmi jego muzyczny krzyk, czy śmiech przejmująco, demonicznie, zostanie w pamięci nazawsze, jako niespotykany fenomen najgłębszego artyzmu. Trzebaby chyba wymienić po kolei te wszystkie pieśni i arje (Beethoven, Mozart, Rosini, Meyerbeer, Verdi, Moniuszko, Czajkowski), któremi kiedyś czarował audytorjum. Zbyteczne też rozpisywać się o stylowem ich oddaniu i tych wszystkich dobrze znanych walorach Didurowego śpiewania. Więc podkreśliłem powyżej tylko to, co najwięcej się rzuca w oczy, czego się u innych niespotyka, czem się Didur najoryginalniej zapisuje w kronikach odtwórczego kunsztu. **Jul. Św.**

Komunikaty i zawiadomienia

WPISY NA KOLONJĘ WAKACYJNĄ W KOCHANOWIE odbędą się w sobotę 21 bm. od 5—7 wieczorem w szkole im. św. Barbary, Szujskiego 2.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE POLSKO-BELGIJSKIEJ NAFTOWEJ SPÓŁKI AKCYJNEJ „PETROLLEE" w Krakowie odbędzie się 30 bm. o godz. 16 w lokalu spółki, Florjańska 18, II p., celem podwyższenia kapitału akcyjnego.

WIELKI DANCING SZERMIERZY, który w sobotę 21 bm. urządza sekcja szermiercza Akad. Zw. Sport. w Krakowie, zgromadzi niewątpliwie w pięknych salach Kasyna wojsk. cały świat towarzyski Krakowa, który ma żywo w pamięci wytworną „Redutę szermierzy", urządzoną z powodzeniem w karnawale przez S. S. A. Z. S. Clou zabawy będzie konkurs taneczny modnych tańców o nagrody honorowe. Dancing poprzedzi match na szable pomiędzy polską drużyną olimpijską a reprezentacją Centr. Szkoły Wojsk. z Poznania. Początek o godz. 9 wieczór.

Herriot rozporządza w parlamencie tylko głosami swego klubu

Za votum ufności oświadczyło się 313 głosów, 234 przeciw, 40 wstrzymało się od głosowania

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 20 czerwca. Dzisiaj o godz. wpół do trzeciej rano **zakończyło się w Izbie głosowanie nad wnioskiem zaufania dla gabinetu Herriota.**

313 posłów oświadczyło się za zaufaniem, 234 przeciw, 40 zaś wstrzymało się od głosowania. Jak z powyższego więc wynika, **Herriot rozporządza tylko ściśle głosami swego bloku.** Nadzieje pokładane na poparcie lewych republikanów zawiodły, gdyż głosy ich znajdują się wśród 40 białych kartek. Wynik ten wskazuje również wyraźnie na **dość ciężką sytuację, w jakiej nowy rząd znalazł się zaraz na początku wobec parlamentu.**

Po zakończeniu głosowania nad votum ufności na wniosek socjalistów **uchwalono w głosowaniu zwykłem wyrażenie współczucia i sympatji dla Matteotiego.**

Korzystne wrażenie deklaracji Herriota

Paryż, 20 czerwca (AW). Deklaracja programowa Herriota została naogół **dobrze przyjęta** przez koła polityczne. Polityka wewnętrzna inspirowana przez hasła „Ligi praw człowieka i obywatela" **zadowala prasę lewicową.** Polityka zagraniczna **pełna ostrożności przy podkreślaniu gotowości obrony Francji uspokoiła prasę prawicową.** Koła polityczne przyznają, że deklaracja Herriota zachowuje wielki idealizm, wspaniałomyślność, najlepszą wolę oraz pokojowość. Każde jednak ustępstwo dla pacyfizmu **obwarowane jest zastrzeżeniami patrjotycznemi.** Znany publicysta Gauvain („Journal des Debats") najlepiej ujmuje ocenę, jaką stosuje opinja publiczna do deklaracji programowej Herriota. Pisze on, gdyby nie decyzja zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie **program dyplomatyczny nowego rządu byłby najwięcej zbliżony do programu Poincarego.** Decyzja zniesienia ambasady watykańskiej w kołach prawicowych wywołała **ogólne niezadowolenie.** Koła te twierdzą, iż może to pociągnąć za sobą **niemiłe skutki w polityce francuskiej na Wschodzie.** Z punktów oświadczenia rządowego w sprawie polityki zagranicznej specjalnie dobre wrażenie wywarła zapowiedź ostrożności przy nawiązywaniu stosunków z Rosją.

Obawa wojny domowej we Włoszech

Król nie przyjął dymisji Mussolini'ego

Wiedeń, 20 czerwca (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Neapolu: „Matino" zamieszcza niepodpisany list do redakcji, w którym autor donosi, że **zwłoki Maateotiego zostały zakopane w oddaleniu trzech kilometrów od miasteczka Monte Rotondo** w pobliżu głównego gościńca w dole głębokości 5 metrtów. List wymienia nazwiska pięciu morderców, wśród tych Dominiego i Filipellego, natomiast nie wymienia Volpi ani Putato, którzy dotychczas uchodzili za współwinnych. Poza temi nazwiskami list twierdzi, że **było jeszcze trzech innych morderców w osobach faszystów z Genui, Turynu i Valony.** Autor listu zapowiada, że wymieni nazwiska **inicjatorów mordu, skoro zwłoki będą odszukane. Poszukiwania policji na miejscu wskazanem przez list, nie dały rezultatu.** Obecnie okazuje się, że **Mussolini zaraz po nadejściu wiadomości o zamordowaniu Matteotiego był na audjencji u króla i zaofiarował swą dymisję. Król jednakże wyraził życzenie, aby Mussolini dalej prowadził agendy i przeprowadził jedynie rekonstrukcję swego gabinetu.** „Corriere d'Italia" donosi, że ustąpienie Mussoliniego wywołałoby **wojnę domową** między socjalistami a faszystami.

Finzi w wywiadzie z korespondentem „Petit Parisien" powiedział, że **w niedługim czasie nastąpią we Włoszech doniosłe wypadki,** o których na razie ze względów patrjotycznych musi milczeć. Komisja wykonawcza stronnictw większości, na której żądanie nastąpiło ustąpienie Finziego, odrzuciła ze względów formalnych jego prośbę o skonkretyzowanie zarzutów, podnoszonych przeciw niemu.

Matteoti żyje?!

Jak aresztowano Marinellego

Rzym, 20 czerwca (PAT). Na polecenie władzy sądowej aresztowała policja wczoraj byłego członka dyrektorjatu parji faszystów, **Giovanniego Marinellego** pod zarzutem namowy do pozbawienia wolności osobistej posła Mateotiego. Wobec wpływowego stanowiska Marinellego, który jest administracyjnym dyrektorem stronnictwa faszystów, zwróciło już w piątek uwagę, że **na posiedzenie dyrektorjatu, na którym miał nastąpić doroczny wybór władz dyrekorjatu, Mussolini nie zaprosił Marinellego.** Marinelli został aresztowany, ponieważ dostarczył pieniędzy pomocnikowi Duminiego, Thierschwaldowi na podróż do Rzymu. **Tierschwald został wczoraj aresztowany. Marinelli był do niedawna socjalistą.** Tierschwald zeznaje, że ostrzegł Matteotiego o planowanym zamachu. W dniu, w którym porwano Matteotiego, był Thierschwald wezwany, aby przybył do hotelu o godz. 16.30. Gdy tam przybył, inni, którzy mieli się tam znajdować, już odeszli i powrócili dopiero o godz. 22.30 i oświadczyli że „**wszystko dobrze poszło". Thierschwald wysłał między innemi kilka ważnych dokumentów do Grazu, adresując je na „poste restante".** Nazwiska adresata nie chce on wymienić. **Thierschwald sądzi, że Matteoti jeszcze żyje i znajduje się w pewnej willi koło Fiuggi.** Willi tej **policja nie zdołała odszukać.**

Gdzie jest Bossi?

Rzym, 22 czerwca (PAT). Komitet wykonawczy posłów faszystowskich po powzięciu uchwały, odmawiającaej zbadania sprawy Finziego odroczył się do chwili zebrania się parlamentu. **Były szef prasowy Bossi, jak się zdaje, uciekł do Francji przez St. Bernard.** Według innej wersji, widziano go w Neapolu. „Corriere Italiano" zawiadamiając o tem, że przestaje wychodzić, podaje jako powód reorganizację finansową wydawnictwa.

Zwinięcie generalnego konsulatu polskiego w Berlinie

([illegible])

Berlin, 20 czerwca. Jak się korespondent wasz dowiaduje, ma być **generalny konsulat polski w Berlinie ze względów oszczędnościowych zamieniony na konsulat zwykły.** Dotychczasowy generalny konsul polski ma podać się do dymisji. **Zmianie tej nie przypisują absolutnie żadnego znaczenia politycznego,** gdyż spowodowana ona została tylko względami oszczędnościowemi.

Podanie się o dymisję szefa budownictwa wojskowego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. W związku z zarzutami, podniesionemi przez poszczególnych posłów, odnośnie do gospodarki w budownictwie wojskowem, szef budownictwa wojskowego, **pułk. Piątkowski, zgłosił wczoraj dymisję. Dymisja nie została przyjęta.**

Kredyty kolejowe dla przemysłowców

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie wydane ma być rozporządzenie, **regulujące na nowych zasadach sprawę kredytowania przemysłowcom i kupcom należytości za przewóz koleją wiekszych ilości towarów.** Dotychczas uzyskać było można ten kredyt na przeciąg jednego tygodnia, **obecnie okres ten przedłużono na 1 mesiąc.** — Kredyt ten zabezpieczony jednak być musi wekslami, względnie listami gwarancyjnemi banku. Każdy poszczególny wypadek przyznanego kredytu będzie załatwiany indywidualnie i stosowany będzie do wszystkich gałęzi przemysłu. Rozporządzenie powyższe obowiązywać **będzie prawdopodobnie już od 1-go lipca br.**

Fuzyj banków prywatnych nie będzie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. Dzisiejszy „Kurjer Poranny" zamieszcza inspirowaną wiadomość, przeczącą pogłoskom, **jakoby miała nastąpić fuzja poszczególnych banków prywatnych.** W związku z tem stwierdzić należy, iż zamiar zjednoczenia banków **drogą przymusu istniał wśród najbliższego otoczenia ministra Grabskiego,** okazał się jednak zupełnie nieralny.

Wyprawa na Mont Everest musiała zawrócić z drogi

Londyn, 20 czerwca. (AW). Dzienniki opisują losy ostatniej ekspedycji na Mont Everest. Ekspedycja, która wyruszyła 12 maja, musiała zawrócić skutkiem burz śnieżnych. Ponowne usiłowania spełzły jak dotąd na niczem. Mianowicie **ekspedycja osiągła wysokość 23.000 stóp, wśród olbrzymich przeszkód.** Jednak spotkawszy się z bardzo niską temperaturą i ponownemi burzami śnieżnemi, musiała zawrócić do dawnego obozu. W powrotnej drodze **4 tragarzy krajowców zaginęło. Akcja ratunkowa napotkała na olbrzymie trudności.** Mimo fatalnego stanu zdrowotnego członków ekspedycji nie zrezygnowano dotąd ze swych zamiarów osiągnięcia szczytu.

Od najwyższego punktu, jaki dotąd osiągnięto (23.000 stóp) **pozostaje jeszcze 6.000 stóp do szczytu.**

Sensacyjny zwrot w sprawie zamordowania porucznika belgijskiego Graffa

Skazani niewinnie na śmierć. — Właściwi mordercy sami się zgłosili

Berlin, 20 czerwca (AW). Ze Szczecina donoszą dzienniki, iż rozpoczął się tam proces przeciwko **mordercom porucznika belgijskiego w terenie okupowanym, Graffa. Sprawa ta budzi sensację, gdyż przed rokiem za tę zbrodnię wojskowy sąd belgijski skazał na śmierć 5 osób, w tem porucznika Reinharda.** Karę śmierci zamieniono następnie **na dożywotnie więzienie.** Obecnie, zasiadający na ławie oskarżonych, trzej funkcjonarjusze policji niemieckiej zgłosili się dobrowolnie, nie chcąc, **aby skazani niewinnie cierpieli.** Oświadczyli oni, iż **mord dokonany przez nich na osobie porucznika Graffa nastąpił wskutek pomyłki,** gdyż mieli oni zamiar zamordować jednego z **agentów policji belgijskiej.** Miało to być aktem zemsty za zastrzelenie na ulicach Hamborn jednego z funkcjonarjuszy policji niemieckiej, przez owego ajenta belgijskiego.

Próby nad udoskonaleniem samolotu

Londyn, 20 czerwca. (AW). W szczupłym gronie wtajemniczonych rzeczoznawców i delegatów ministerstwa dla żeglugi powietrznej odbywają się obecnie **próby nad nowym wynalazkiem. Jest to samolot o konstrukcji pozwalającej na wznoszenie się prostopadle do góry,** przez co rozwiązanoby tę niedogodność obecnych aparatów. — Pierwsze próby miały dać pomyślne wyniki. „Star" informuje, iż samolot podczas próby lekko wzniósł się do góry. Wynalazca ma jeszcze przeprowadzić pewne ulepszenia, poczem wynalazek odstąpić ma ministerstwu. Wszystko to jest utrzymywane w wielkiej tajemnicy. Wynalazca imieniem Brennan jest konstruktorem łodzi torpedowej, którą w r. 1889 sprzedał za ogromną wówczas sumę 100.000 funtów rządowi angielskiemu.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 20 czerwca.

Dolar	$5 \cdot 22^1/_2$—$5 \cdot 18^1/_2$—$5 \cdot 17^1/_2$
Funt sterling	—
Korona czeska (za 100)	—
Frank franc. (za 100)	27·70
N. Jork	5·20
Londyn	—
Zurych (za 100)	92·40
Paryż (za 100)	—
Medjolan	22·75
Praga (za 100)	15·45—15·42—15·40
Wiedeń (za 100.000)	$7 \cdot 35^1/_2$
Frank szwajc.	92·00
Kor. austr.	7·33

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

20 czerwca 1924 r.	W złotych — Transakcje dziś	18/6
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	—	—
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	0·55
Ziem. Bank kred. I—IX	0·16—0·15	0·13—0·16
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	3·30	3·30
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	0·32	0·33
Impex I—V	—	0·80—0·65
Pharma I—III	0·70—0·65	0·22—0·20
Bracia Rolniccy I	—	—
Polski Glob I—IV	—	—
C. Hartwig I—V	—	—
Żegluga Polska I—III	0·14	0·12
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV	7·70—7·60	8·05—7·85
Cegielski I—IX	0·50—0·49	0·54—0·51
Parowozy I—III	—	0·34—0·33
Automotor I—II	—	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	—	0·77
Pocisk I—III	1·00	—
Górka I—III	13·90—13·60	14·25—14·00
Siersza I—IV	4·70—4·60	4·70—4·50
Tepege I—IV	—	2·35—2·30
Gazy ziemne I—II	—	—
Polska Nafta I—III	0·48—0·47	—
Pokucie I	0·37—0·35	—
Oikos I—IV	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	1·15
Syndykat koszyk. I—III	—	0·17—0·15
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	5·50—5·40
Krakus I—VI	1·00—0·85	1·00
Chodorów I—V	4·80—4·35	4·90—4·80
Ćmielów I—II	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	0·34—0·32
Ryngraf I—II	—	—
Niemojowski I	0·55	—
Kapelusze Myślenice	—	—
Rohn, Zieliński i Ska	—	—
Terropol	—	—
A. Piasecki	1·45—1·50	1·50—1·40
Chybie	5·65—5·50	5·75—5·60
Lud. Zakł. Garb.	—	—
Azot	—	—

Kraków, 20 czerwca.

Po świątecznym odpoczynku bynajmniej nie znać większej ochoty do robienia transakcyj w efektach. Nadal obroty minimalne, przy słabszej tendencji. W większem zainteresowaniu, jak poprzednio, Piasecki, którego silnie poszukiwano, przy tendencji zwyżkowej. W walutach i dewizach również ruch mały przy usposobieniu słabem.

Na pogiełdziu ruch po jednej prawie transakcji w każdym gatunku, słabiej. Gazy zach. 2'75, Jaworzno gr. 17, Jaworzno dr. 19'75, Nobel 1'30—1'40, Lokomotywy 45—50—48, Nafta Krosno 40—50, Miljonówki 0'40.

Rada giełdowa uchwaliła na posiedzeniu 1[?] bm. przypuścić do notowania Listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowie i to obu transakcyj.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 20 czerwca.

Dolary St. Zjedn.	$5 \cdot 18^1/_2$
Korony czeskie	—
Frank fran.	27·90
Belgja	24·37
Holandja	194·51
Londyn	$22 \cdot 15^1/_2$
New Jork	$5 \cdot 18^1/_2$
Paryż	28·00
Praga	15·35
Szwajcarja	91·09—98·00
Wiedeń	$7 \cdot 32^1/_2$
Włochy	$22 \cdot 55^1/_2$
Sztokholm	—
Bony złote	0·71—0·72
Frank złoty	—
Miljonówka	0·51—0·53
Pożyczka złota	—
Pożyczka dol.	2·60—2·80
Frank szwajc.	—

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 20 czerwca 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	5·40—5·80
Bank Zw. Sp. Zar.	3·80—3·90
Cegielski	0·49—0·50
Parowozy	0·32—0·35
Starachowice	2·27—2·48
Zieleniewski	—
Żyrardów	$40^1/_2$—44·00
Haberbusch	5·25—5·15
Nafta Polska	6·60
Spirytus	1·20
Chodorów	4·75—5·00
Ćmielów	—
Nobel	1·55—1·40
Bank Przem. Lwów	0·30—0·31
Bank Małopolski	—
Trzebinia	—
Ursus	1·65

Zurych, 20 czerwca. (PAT). Otwarcie giełdy: Holandja 211'65, Nowy Jork 564'50, Londyn 24'48 Paryż 30'40, Medjolan 24'50, Praga 16'66¼, Budapeszt 0'0065, Bukareszt 2'50, Białogród 6'72½, Sofja 4'10, Wiedeń 0'0079 3/8.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Starcie socjalistów z komunistami

Paryż, 20 czerwca (PAT). O głosowaniu nad votum zaufania dla Herriota donoszą jeszcze, co następuje:

Przy obliczeniu głosów nastąpiła **gwałtowna wymiana słów między socjalistami a komunistami, przyczem doszło do starć.** Po skończeniu głosowania nad votum zaufania Izba przyjęła głosami lewicy przeciwko głosom prawicy wniosek socjalistyczny, który głosi, że parlament francuskię boleśnie dotknięty porwaniem Matteotiego, potępiając wszelkiego rodzaju zbrodnie polityczne, przesyła wyrazy sympatji parlamentowi włoskiemu. **Przed poddaniem tego wniosku pod głosowanie Herriot podniósł zastrzeżenia, jakie nakazuje poszanowanie suwerenności włoskiej.**

Po zamknięciu kroniki

Aresztowanie dzierżawcy dóbr w Krakowie

(s) Od kilku dni toczyły się w urzędzie śledczym pod „Telegrafem" dochodzenia przeciwko Tadeuszowi Ostrowskiemu, dzierżawcy dóbr w Tarnawie Niżnej koło Turki. Wynik dochodzeń doprowadził do tego, że dzierżawcę dóbr Ostrowskiego odstawiono z aresztów pod „Telegrafem" do więzienia św. Michała. Ostrowski miał w sposób perfidny popełnić szereg oszustw, któremi dotkniętych zostało szereg osób na gruncie krakowskim.

Jest rzeczą dziwną, że o aresztowaniu Ostrowskiego nie zawiadomiły władze policyjne prasy do tej pory.

NUNCJUSZ PAPIESKI LAURI, jak nam telefonują z Warszawy, wyjeżdża jutro do Łomży.

WIELKA KATASTROFA OKRĘTOWA NA WYBRZEŻU NORWEGJI. Około wybrzeża Norwegji zaszła wielka katastrofa okrętowa. W gęstej mgle parowiec Cacucaral najechał na parowiec Hakon Jarl, który w przeciągu 15 minut zatonął. Liczba ofiar jest bardzo znaczną, ponieważ większość pasażerów z powodu późnej nocy znajdowała się już w łóżkach.

Dział ekonomiczny

Diarjusz ekonomiczny

— **Stopa procentowa Banku gospodarstwa krajowego** będzie wynosiła $1^3/_4$% miesięcznie.

— **Plan reorganizacji przemysłu wojennego** ustalono na zasadach w ministerstwie spraw wojskowych. Obecnie odbywa się rewizja umów z poszczególnemi dostawcami armji. — W tych dniach jen. Sikorski i szef sztabu jen. St. Haller oraz szef administracji, wyjadą do centrów, wyrabiających przedmioty na użytek armji, aby osobiście zbadać potrzebę i wydajność niektórych fabryk.

— **Projekt rozporządzenia o izbie przysięgłych ekspertów dla spraw buchalteryjnych** opracowuje obecnie ministerstwo skarbu. Projekt został już uzgodniony ze sferami miarodajnemi.

— **Redukcja robotników pomocniczych w przemyśle węglowem** wyraża się na Górym Śląsku liczbą 8 procent, w zagłębiu Dąbrowskiem 11 procent, zaś w zagłębiu Krakowskiem 17 procent.

— **Redukcja wytwórczości** w przemyśle włókienniczem wyraża się liczbą 40 procent.

— **Monopol tytoniowy** przyniósł w maju największy z monopolów państw. zysk, t. j. 12,117.830 złotych.

— **Fabryki Białostockie** otrzymały zamówienia wojskowe na 8.000 koców i 150.000 metrów płótna.

— **Przemysłowcy łódzcy** proponują rządowi polskiemu oddanie swych fabryk do eksploatacji na rachunek tego ostatniego, tytułem dzierżawy, pod warunkiem zagwarantowania, jednak iż przemysłowcy nie poniosą żadnej straty z powodu przymusowej administracji państwowej.

— **W sprawie ceł protekcyjnych** obraduje obecnie angielska Izba gmin nad rezolucją wielkiej konferencji imperjum.

— **Ewidencja osób** zajmujących się handlem zwierzętami zarządzona została przez województwo łódzkie.

Eksport zboża czy mąki?

Od pewnego czasu coraz bardziej jasnem się staje, że utrzymanie aktywności bilansu handlowego, domaga się imperatywnie dozwolenia wywozu pewnej ilości płodów rolniczych. Obecnie już nawet na zgromadzeniach kupców i rzemieślników uchwala się rezolucje, domagające się dozwolenia tego wywozu na to, by podnieść siłę kupczą rolnika, który przy obecnym stanie rzeczy w ostatnich miesiącach przestał przeważnie być konsumentem przemysłu i handlu miejskiego. W związku z tą ogólną tendencją Komitet ekonomiczny rady ministrów uchwalił świeżo obniżenie opłat wywozowych na zboże do 15 zł. na tonnę.

W tych warunkach samo przez się narzuca się pytanie, czy z punktu widzenia gospodarczego nie jest racjonalnie forsować eksportu wyrobów młynarskich, t. j. mąki i otrąb, jako produktu wyżej wartościowego, zamiast niżej-wartościowego surowca, jakim jest zboże

Pierwsza próba wywozu mąki i otrąb a to w ilości 800 wagonów pierwszej a 1000 wagonów drugich, nie dała rezultatu, ponieważ z jednej strony przy obecnej słabej konjunkturze światowej a przy wysokich opłatach wywozowych, eksport ten okazał się niemożliwym, z drugiej strony zaś postulat zniżenia cen mąki na targu wewnętrznym o 7 i 1/2% stał się nierealnym, wobec tego, że przy słabym popycie mąka i tak musiała spaść nawet więcej, niż o tę różnicę.

Sprawa dozwolenia wywozu mąki i otrąb powinna być obecnie wznowiona na zupełnie innych zasadach. Przedewszystkiem należy wyjść z założenia, że eksport czy zboża czy mąki jest w tej chwili koniecznie potrzebny ze względu na bilans handlowy; że oczywiście eksport mąki i otrąb jest racjonalniejszy niż eksport zboża: że tylko ilości znacznie poważniejsze, niż 800 wagonów mąki i 1000 wagonów otręb, mogą być rozdzielone na młyny, mające od 10 m. długości walców w górę, a więc uzdolnione do wysokojakościowej produkcji, — w takim stosunku, aby koszt przemiału przypadający na poszczególną jednostkę towaru w każdym z tych młynów, mógł być rzeczywiście obniżony, co pozwoli zmniejszyć marżę między ceną zboża a ceną mąki; że młynarstwo polskie straciło od 10 lat kontakt z targami zagranicznemi i będzie musiało dopiero zdobywać je sobie z dużym trudem i wielkiemi ofiarami, że pora na podjęcie eksportu jest silnie spóźniona, gdyż targi światowe są już dobrze zaopatrzone. Wychodząc z tych właśnie założeń, nie można przy pierwszej próbie eksportu nakładać młynarstwu formalnych zobowiązań co do zniżki cen mąki na targu wewnętrznym, zwłaszcza, że ceny zboża już znowu mają tendencję zwyżkową. Następnie racjonalna polityka eksportowa nakazuje w tej pierwszej fazie eksportu, odnowionego po 10 latach, udzielić mu daleko idących ulg, zarówno co do opłat wywozowych, jak i na polu taryf kolejowych, jak w końcu co do podatku obrotowego od eksportu.

Komitet reprezentacyjny całego polskiego przemysłu młynarskiego, w którego skład weszły obecnie wszystkie organizacje tego przemysłu, ma obecnie u rządu wdrożyć akcję dla uzyskania zrozumienia i uwzględnienia wyżej sprecyzowanego stanowiska.

Dodać należy, że eksport zboża jako takiego napotkał na ogromne trudności natury technicznej. Z 8.300 wagonów, dozwolonych na wywóz organizacji „Unitas" na cele podatku majątkowego, jeszcze kilka tysięcy wagonów leży w Gdańsku bez nabywcy i będzie musiało być sprzedane nie z wielkiemi stratami. Przyczynę złego stanowi głównie niemożność osiągnięcia jednolitej jakości i jednolitej a wysokiej wagi gatunkowej, oraz odpowiedniego stopnia suchości towaru. Eksport zboża wymaga urządzeń technicznych do czyszczenia i suszenia oraz do unifikowania ładug, których u nas brakuje. Natomiast nasze większe młyny handlowe w b zaborze pruskim, w Małopolsce i w Warszawie były zdawna urządzone na wyrób mąki eksportowej i mają znacznie większą łatwość dostosowania się do wszelkich wymagań eksportu.

Dla stosunków wewnętrznych pierwszorzędną wagę ma sprawa zmniejszenia marży między cenami mąki a cenami zboża, która to marża jest u nas znacznie większa niż n. p. w Czecho-Słowacji. Jest to jednak zjawisko zrozumiałe, jeśli się uwzględni, że młyn, urządzony na przerób dzienny 12 wagonów, przerabia zaledwie 2 wagony. W tych warunkach koszt przemiału musi być bardzo wysoki. Eksport produktów młynarskich umożliwi zmniejszenie tego kosztu. Ale nie jest to jedyny czynnik, który tu wchodzi w grę. Ani młyny handlowe nie mają obecnie kapitałów obrotowych na zakup zboża, ani rolnictwo nie jest tak finansowo silne, by mogło sprzedawać młynom zboże na kredyt, ani wreszcie młyny nie mogą od swoich odbiorców uzyskiwać dobrego materjału wekslowego, któryby im umożliwił dyskont w Banku Polskim. Kredyty finansowe, z których korzystała n. p. Małopolska Spółdzielnia kredytowa młynów jeszcze w r. 1923 w P. K. K. P., nie zostały odnowione po spłaceniu. Byłoby tedy zadaniem Banku Gospodarstwa Krajowego stworzyć formę, która zezwoliłaby na finansowanie młynów handlowych, a pośrednio i rolnictwa, znaczniejszymi kredytami, co pociągnęłoby za sobą zwiększenie przerobu i podaży mąki i oddziałałoby dodatnio na marżę między ceną mąki a ceną zboża.

Roba

Organizacja i rozwój cukrownictwa w Polsce

W roku 1918, gdy ziemie polskie, uwolnione od najeźdźców, zjednoczyły się znowu, przemysł cukrowniczy polski był rozbity na kilka organizacyj, działających na terenie poszczególnych dzielnic Rzeczypospolitej.

W b. zaborze rosyjskim istniał od lat kilkunastu Związek zawodowy cukrowni Królestwa Polskiego. W Wielkopolsce przemysł cukrowniczy stanowił jedną całość gospodarczą z przemysłem niemieckim, a po wyodrębnieniu się tej dzielnicy, powstała organizacja czasowa, z której w roku 1920 wyłonił się Związek przemysłu cukrowniczego b. dzielnicy pruskiej, który to Związek przemianowano w r. 1921 na istniejący po dziś dzień Związek zachodnio-polskiego przemysłu cukrowniczego.

Początkowo oba Związki operowały każdy oddzielnie, lecz w krótkim czasie wyłoniła się potrzeba utworzenia wspólnej organizacji, którąby w sprawach szczególnej wagi, jak stosunek do rządu, sprawy eksportowe, aprowizacja kraju i t. d., reprezentowały cały przemysł cukrowniczy polski i ujednostajniały jego politykę. — W związku z powyższem w roku 1922 powstała Rada naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego, do której weszły oba wyżej wymienione Związki, oraz utworzony w tymsamym czasie Związek małopolskich cukrowni.

Rada naczelna w zupełności ziściła pokładane w niej nadzieje, dzisiaj przemysł cukrowniczy polski stanowi jedną całość, na 76 cukrowni uruchomionych na terytorjum Rzeczypospolitej, 70 należy do wspólnej organizacji; o ile cukrownictwo polskie wyjdzie zwycięsko z obecnego kryzysu gospodarczego, zawdzięczać to obędzie w wysokiej mierze ujednostajnieniu polityki cukrowniczej, przeprowadzonemu przez Radę naczelną.

Dla potrzeb gospodarczych przemysłu cukrowniczego zorganizowany został w r. 1921 z Banku Ziemiańskiego T. A. w Poznaniu, Bank cukrownictwa polskiego T. A. z siedzibą w Poznaniu i oddziałem w Warszawie. Bank jest obecnie organem handlowym przemysłu cukrowniczego, spełnia on wszelkie funkcje, związane ze sprzedażą cukru zarówno na terytorjum Rzeczypospolitej, jak i za granicą.

Przemysł cukrowniczy, jako ściśle związany z rolnictwem, cierpiał szczególnie w latach wojennych na brak surowca. Obszar plantacyj buraczanych nawet na ziemiach poznańskich, najmniej nawiedzonych przez burzę wojenną, zmniejszył się do połowy.

To też za pierwszy rok normalny dla rozwoju produkcji należy uważać rok 1921, który przyniósł upragniony spokój.

O rozwoju naszego przemysłu cukrowniczego w dobie powojennej świadczą następujące zestawienia liczbowe:

Rok	Ilość cukrowni	Obszar plantacyj	Produkcja	Eksport
1921/22	63	82.187 ha	153.841 ton	40.000
1922/23	71	109.353 „	266.399 „	95.000
1923/24	75	141.217 „	348 240 „	140.000

Obecnie intensywna gospodarka rolna i zwiększona kultura pozwala osiągnąć coraz lepszy sprzęt buraka, jednocześnie obszar plantacyj stale się zwiększa, w ubiegłej kampanji w roku 1923—1924 doszedł już do 67 procent normy przedwojennej, w roku bieżącym według przypuszczalnych obliczeń wzrośnie o 15 do 20 procent.

Kronika ekonomiczna

WICEMINISTER KOLEI ŻELAZNYCH, JULIAN EBERHARD, wyjechał jako przedstawiciel polskiego zarządu kolei państwowych na konferencję komitetu międzynarodowego dla transportów kolejowych, które odbędzie się w Chrystjanji.

ROZBUDOWA SIECI KOLEJOWEJ W POLSCE. „Morning Post" pod datą 12 b. m. zamieszcza korespondencję z Warszawy o zamierzonej przez grupę przedsiębiorców angielskich budowie sieci kolejowej w południowej Polsce, długości 500 mil. Koszta budowy obliczone są na 10 miljonów funtów szterlingów.

TERMIN PŁATNOSCI RAT PODATKU MAJĄTKOWEGO, przypadających w latach 1924 i 1925 od właścicieli nieruchomości miejskich, do których stosuje się ustawa o ochronie lokatorów, a których jedynem źródłem dochodu są nieruchomości, względnie także uposażenie służbowe, praca najemna lub emerytura, odroczył minister skarbu do 1 stycznia 1926 r.

O ileby jednak przed dniem 1 stycznia 1926 r. właścicielom nieruchomości miejskich zostało umożliwione zapłacenie podatku majątkowego w trybie przewidzianym w art. 58 ustęp 5, ustawy o podatku majątkowym, t. j. listami zastawnemi, opiewającemi na złote lub inne waluty, wówczas odroczenie zostanie automatycznie uchylone. Odroczenie terminów płatności nie dotyczy tych właścicieli nieruchomości miejskich, którzy je nabyli tytułem odpłatnym po dniu 1 stycznia 1919 r.

Właściciele nieruchomości w Krakowie, posiadający warunki odroczenia podatku, nie potrzebują wnosić osobnych o to podań do władz skarbowych, gdyż mimo doręczenia im zawiadomień o obliczeniu I. raty podatku majątkowego, odroczenie podatku będzie im przyznane z urzędu, o czem każdy interesowany będzie zawiadomiony pisemnie przez odnośne Inspektoraty skarbowe.

TERMIN DOPŁATY DO SWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1924 upływa z dniem 30-go czerwca 1924 r. i bezwarunkowo przedłużonym nie będzie. Kwoty dopłaty podane zostały w obwieszczeniu Izby skarbowej z dnia 26 maja 1924 r. L. 5330/24/II. Bezzwłocznie po upływie powyższego terminu odbędzie się ścisła kontrola świadectw przemysłowych i przeciw płatnikom, którzy nie uskutecznili należnych dopłat, wdrożone będą kroki egzekucyjne, względnie postępowanie karne, z zastosowaniem kar za zwłokę po 2% miesięcznie i $^1/_2$% podwyżki za każdy dzień zwłoki, niezależnie od kosztów egzekucyjnych.

Płatnicy, którzy przy dopłacie zaklasyfikują swe przedsiębiorstwa niewłaściwie do kategorji niższej, ulegną grzywnie do 3-krotnej wysokości różnicy między ceną należnego, a wykupionego świadectwa przemysłowego. Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego. Wskazanem też jest, aby płatnicy, dla uniknięcia w ostatnich dniach natłoku oraz ujemnych konsekwencyj, z powodu niemożności pobrania od nich do dnia 30-go czerwca b. r. dopłaty, zgłaszali się we własnym interesie w kasach skarbowych jak najwcześniej.

Tyle powyższy **komunikat Izby** skarbowej, który otrzymaliśmy we środę.

W związku z powyższą sprawą otrzymujemy z Warszawy dziś następującą depeszę:

Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu **zgodziło się na prolongowanie dopłaty do świadectw przemysłowych.** Pierwsza połowa tej dopłaty **ma być uiszczona do 1 lipca b. r., druga do 20 sierpnia b. r.**

CENA CUKRU POWINNA BYC ZNIZONĄ. — Z Warszawy donoszą: Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów wyjaśniono, że nie było podstawy do doliczania przez cukrowników do ceny cukru kwoty z tytułu podatku obrotowego, zgodnie z umową, zawartą w ministerstwie skarbu dnia 15 maja u. r. Wobec tego wszyscy odbiorcy cukru mogą domagać się zbonifikowania nieprawnie pobranej nadwyżki. Nadto w najbliższym czasie cena cukru powinna być obniżoną o 2 i pół procent.

(rb). **ZA NISKI POZIOM CEN PRODUKTOW ROLNYCH.** Jeżeli przed wojną za 100 jednostek żyta mógł rolnik kupić 100 jakiegoś towaru, to teraz może mniej, mianowicie: żelaza 62, cementu 52, węgla 72, cukru 71, skóry podeszwowej 96. Są to cyfry za marzec. W grudniu 1923 r. mógł kupić jeszcze mniej bo cukru tylko 65, skór 67, żelaza 46. (Z tego widać także, jak bardzo spadły skóry podeszwowe.

(rb). **SPADEK CEN ŻYWNOŚCI W WARSZAWIE.** Chleb za kilogram kosztuje 0.32 złotego, gdy w lutym kosztował 0.40, a w kwietniu 0.35; słonina w kwietniu 2.06, dziś 1.57; mąka pszenna 0.56, dziś 0.51; cukier 1.16, dziś 1.12; masło 5.69, dziś 4.87, tylko mleko zdrożało. Koszta żywności wykazują następujące wskaźniki złote w porównaniu z cenami przedwojennemi: luty 180, marzec 189, kwiecień 167. W pierwszej połowie maja koszta te spadają o 0.4 procent, w drugiej połowie maja o 0.5 procent.

(rb). **TARYFY KOLEJOWE W POLSCE A ZAGRANICĄ.** Jeśli taryfę polską określimy cufrą 100, to czeska dla węgla równa 111, dla drzewa 125, dla nafty 130, austrjacka dla drzewa 122, dla żelaza 112, niemiecka dla węgla 136, dla żelaza 125 i t. d. Te cyfry jednak nie dowodzą, by nasze taryfy nie obciążały zbytnio towaru, gdyż w Polsce odległości przeciętne, na których transportuje się towary, są znacznie większe, niż w tamtych krajach.

(rb). **REDUKCJA FUNKCJONARJUSZOW PAŃSTWOWYCH.** W budżecie figuruje, jako ogólna ilość czynnych funkcjonarjuszów państwowych 733.000. W tem policzono kolejarzy 229 tysiecy, wojskowych 237, nauczycieli 87, służby pocztowej 29, policji 45, urzędników monopolu i przedsiębiorstw państwowych, tudzież robotników etatowych 14 tysięcy.

Jeżeli to wszystko odejmiemy, to pozostanie urzędników wraz z sędziami, z cywilnymi urzędnikami wojskowymi, ale bez poczty, tylko 63.000, a wraz ze służbą niższą 88.000. Na tę właśnie ilość przypadają przeważnie redukcje. Zmniejszenie urzędników państwowych wyraża się cyfrą 14 procent, liczby kolejarzy 7.1 procent. Redukcja funkcjonarjuszów państwowych w roku 1924 dotknęła 20.109 osób, gdy w roku 1923 zmniejszono etaty o 19.539.

Są to cyfry bardzo niskie i niema czem się chwalić — zwłaszcza, że liczba kolejarzy jest ciągle jeszcze niestosunkowo wysoka.

(rb). **CENY HURTOWNE A DETAJLICZNE.** Cena węgla za tonę, która wynosiła w styczniu 9.71 dolara, spadła do maja na 5.71 dzięki wspólnym usiłowaniom rządu, pracodawców i robotników. Mniej wybitną zniżkę widać w cenie żelaza, które staniało z 41 na 34, gdy w Niemczech jest 23, a w Czechach 18. Jednakże mamy wiele produktów przemysłowych tańszych, niż za granicą: nafta u nas 2.90, w Niemczech 5.83, w Czechach 3.64. Również tańsze są skóry. Ogólnie wskaźnik cen hurtownych wszystkich towarów nie jest zastraszający, bo wynosi w Polsce 109, w Niemczech 137, we Francji 158, w Anglji 144 w porównaniu z cenami przedwojennemi. Nigdzie jednak niema tak wielkiej, jak u nas, różnicy między cenami hurtownemi a detajlicznemi. Jest to zjawisko zastraszające, a składa się na to szereg przyczyn, które wymagają szczegółowego rozpatrzenia. Występuje ono przedewszystkiem odnośnie do wyrobów przemysłowych — ale i przy chlebie i mięsie różnica jest także bardzo znaczna.

Stąd pochodzi, że ceny detajliczne żywności są u nas wyższe, niż n. p. w Czechach, gdyż chleb kosztuje u nas tyle, co w Berlinie (0.32), gdy w Czechach 0.29; mąka pszenna 0.51, a w Czechach 0.45; masło 4.98, a w Czechach 3.74.

Ta fatalna różnica na niekorzyść Polski uwydatnia się tem jaskrawiej, że n. p. cena żyta jest u nas znacznie **niższa, niż w Czechach.**

I tak cena żyta w Polsce w maju była 12, w Berlinie 16, w Pradze 25, w Anglji 16, a w Chicago 13.8. Natomiast pszenica w Warszawie 23.3, w Berlinie 20.9, w Anglji 24.

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy").

Tarnów 15 czerwca.

(Z Rady szkolnej miejscowej. — Koncert Towarzystwa muzycznego).

Pod przewodnictwem dyr. Parasiewicza odbyło się wczoraj posiedzenie Rady szkolnej miejscowej w którem w charakterze doradczym wzięli udział kierownicy i kierowniczki szkół powszechnych. Przedmiotem obrad była obsada trzech posad i założenie metryki szkolnej, której brak w naszych szkołach powszechnych odczuwać się daje. Przy tej sposobności rozwinęła się dyskusja w sprawie frekwencji dzieci do szkół. Z przemówień kierowników szkół dała się wyczuć wielka troska o przyszłość młodzieży, która w braku pomieszczenia wałęsa się po po ulicach i oddaje się próżniactwu, zamiast chodzić do szkoły. Młodzieży nieuczęszczającej do szkoły jest bardzo wiele, bo przeszło dwa tysiące. Czynniki miarodajne, a zwłaszcza miejskie, powinny tą sprawą energicznie się zająć.

W sali kasynowej odbył się koncert Towarzystwa muzycznego „Echo". Na program złożyły się produkcje orkiestry symfonicznej T-wa, która pod batutą kapelmistrza 16 pp. p. Kuczery odegrała wprost świetnie Schuberta „H-moll Symfonję", występ p. Kopffowej, która bardzo dobrze odśpiewała pieśni solowe Kratzera, Wrońskiego i wyjątki z oper „Żydówka" i „Fausta", oraz występ ulubieńca tarnowskiej publiczności, p. Mazanka. P. Mazanek odśpiewał świetnie szereg pieśni, poczem z p. Kopffową śpiewali w duecie Mozarta p. t. „Don Juan". Akompaniowała umiejętnie p. Szubianka. Prawdziwą atrakcją wieczoru był kwartet smyczkowy, wykonany przez pp. Prymusa, dra Anbera, dra Stypę i Gärtnera, którzy niezrównanie odegrali Mozarta „Opus 3". Wreszcie chór Tow. muzycznego, pod dzielnem przewodnictwem prof. Gorzejowskiego, odśpiewał szereg pieśni, przyjmowanych frenetycznemi oklaskami przez licznie zgromadzoną publiczność.

Nowy Sącz, 14 czerwca.

(Magistrat a wykonywanie kontroli wywieszek w bramach domów. — Apel do województwa krakowskiego. O powiększenie etatu policji państwowej).

Zdawało się, że z dniem 1-go czerwca b. r., t. j. z dniem wejścia w życie nowej ustawy o ochronie lokatorów, właściciele realności, którzy dotychczas bynajmniej nie krępowali się przepisami dawnej ustawy i „ustalali" sobie dowolne czynsze i opłaty dodatkowe, w przewidywaniu grożących im kar, wywieszą w bramach domów ustawowo określone daty, dotyczące wysokości komornego i opłat ubocznych, na podstawie płaconego w roku 1914 czynszu. Magistrat wiedząc o tem, że właściciele realności, podobnie jak dotąd, zbagatelizują i nadal przepisy ustawy, ogłosił publicznie pod datą 31 maja b. r., że wszelkie przekroczenia w tym kierunku karane będą w myśl reskryptu starostwa grzywną do 200 złotych lub aresztem do dni 14.

Ponieważ jednak z jednej strony właściciele realności w Nowym Sączu w przeważnej części przechodzą nad tem obwieszczeniem magistratu do porządku, celem zaś energicznego przeprowadzenia i ścisłej kontroli nakazu, brak magtstratowi możności wykonywania egzekutywy, apelują mieszkańcy tutejsi, stanowiący gros lokatorów, do województwa krakowskiego, by przekazało te agendy tutejszej komendzie policji państwowej, która zarządzi stałą kontrolę w tym kierunku przez posterunki policyjne, a w razie przekroczenia norm ustawowych przez właścicieli, odstąpi sprawy sądowi karnemu lub starostwu, celem ukarania winnych. Tylko tą drogą ustawy mogą zyskać należyty posłuch.

Powierzenie tych spraw tutejszej komendzie pol. państw. da się wszakże o tyle zrealizować, o ile się w związku z tem powiększy stan organów policyjnych o pewną ilość, co z drugiej strony wpłynie także dodatnio na ogólną służbę bezpieczeństwa w mieście i powiecie. Jest to konieczność, którą jak ufamy, województwo uwzględnić potrafi.

Zakopane, 17 czerwca.

(Ciągle przed sezonem. — Pogoda i ceny. — Co będzie? — Nowa kandydatura).

Sezon do tej pory martwy i niema widoków rychłego ożywienia. Przyczyn oczywiście jest wiele, a jedną z najważniejszych wyśrubowane ceny, na które wszyscy biadają. Swoją drogą i lato tegoroczne płata przeróżne figle, zawstydzając zmiennością aury najbardziej nawet rozkapryszoną strojnisię. Od szeregu dni znowu jest dżdżysto i deszczowo, a deszcz ustawicznie „siompie", co mieszkańcy miast nizinnych nazywają „popadywaniem". Góry otulone obłokami lub spowite w chmury, także nie budzą zainteresowania, powstrzymując bardziej zapalonych „turystów letniskowych" od dalszych wycieczek.

Słaby zjazd gości stwierdza, że obawy nasze były słuszne, że Zakopanemu grozi przesilenie, które może być początkiem końca, albo... czynnikiem odradzającym. Konsekwencje z obecnego stanu rzeczy i pytajnika, zawieszonego nad tegoroczną frekwencją, powinni wyciągnąć hotelarze i właściciele pensjonatów, którym przewodniczy obecnie najbardziej nieczuły na potrzeby uzdrowiska p. Dzikiewicz. Jest on także kandydatem na burmistrza podobno, wychodząc z założenia że pieniądz, to wszystko.

Kn.

Epokowe odkrycie:

Ameryka znana przed Kolumbem

Frankfurcki archeolog i historyk sztuki, profesor dr Karol Kaufmann, który badaniami swemi i wykopaliskami wsławił się w świecie nauki, napisał obecnie niewielką książkę pod tytułem: „Ameryka i początki chrześcijaństwa" (ukazała się w „Dolphin-Verlag", Monachjum), w której zajmuje się odkryciem o epokowem znaczeniu.

Oto wskazuje on na fakt, że już jakie 1000 lat przed Kolumbem znachodzą się w środkowej i południowej Ameryce ślady chrześcijaństwa. Dotrwały do naszych czasów prawdopodobnie całe grupy zabytków staro-chrześcijańskich, a ten fakt stoi w związku z tem, że prof. Kaufmann wykazuje na podstawie wiadomości o starożytnych drogach handlowych i oceanicznych linjach komunikacyjnych, oraz kierunkach, w których rozszerzało się chrześcijaństwo, możliwość istnienia już w początkach chrześcijaństwa związków między Starym a Nowym Światem. Jest rzeczą zrozumiałą, że odkrycie to, wykazujące, że już najpóźniej w szóstym wieku po Chrystusie miało chrześcijaństwo w Ameryce trwałe podstawy, sprowadzi przewrót w badaniach nad Ameryką i w datowaniu staro-amerykańskich zabytków, nie mówiąc już o tem, że żywo musi zająć każdego, interesującego się historją ludzkiej kultury.

Fenomenalna, naturalna konserwacja zwłok

Pisma włoskie donoszą, że w gminie Ferentillo zaobserwowano rzadkie zjawisko zupełnej konserwacji zwłok. Odkopano tam mianowicie zwłoki dziewczyny, zmarłej przed 14 laty i spoczywające już 19 lat zwłoki pewnego starca. Oczom krewnych, którzy przyszli na cmentarz z niewielkiemi skrzynkami, by złożyć do nich niewielkie, jak się spodziewali, szczątki zmarłych, przedstawił się niezwykły widok: zwłoki miały tensam wygląd, co w dniu ich pogrzebania przed laty. Rodzice dziewczyny popadli w omdlenie, gdy ujrzeli jej uśmiechnięte, jasne oczy. Konserwacja zwłok była tak doskonała, że można było z nich ściągnąć bieliznę śmiertelną i ubrać je w nowe szaty.

Fenomen ten zainteresował naukowe sfery, które tłumaczą go szczelnem zamknięciem zwłok przed dopływem powietrza.

Z ludożerców najlepsza służba domowa

Ludożerstwo istniało do niedawna u wielu szczepów środkowej Afryki, a i dziś jeszcze tu i tam bywa po cichu uprawiane. Niktby jednak nie przypuścił zapewne, że z tych właśnie ludzi rekrutuje się idealna podobno służba domowa. — Rozpisuje się o tem w pewnem angielskiem piśmie europejska dama, żyjąca na farmie w Afryce środkowej.

„Afrykański murzyn — pisze ona — jest dziwnem połączeniem pokojówki, niańki do dzieci, lokaja, kucharki i dozorcy domu. Przodkowie jego byli ludożercami, a we wsi, z której pochodzi, jeszcze i dziś spożywają od czasu do czasu ludzkie mięso. Jako służący nie myśli jednak zapewne nigdy o ugotowaniu swoich chlebodawców.

Owszem punktem jego honoru jest zastawić im jak najsmaczniejsze jedzenie, jest podziwu godnym kucharzem, radzącym sobie w każdej sytuacji i z najskromniejszych środków umiejącym zestawić obfite menu.

A jeszcze lepszą jest murzynka. Mam taką służącą murzynkę, wierną, czystą i pracowitą, którą można użyć do wszystkiego. Oczywiście trzeba na nią wpływać tylko dobrocią, nie popuszczając równocześnie zbytecznie cugli. Znając cokolwiek psychologję tych czarnych ludzi, można ich uczynić najwierniejszymi domownikami, potulnymi i łagodnymi, jak małe dzieci. Gdyby ich można importować do Anglji, rozwiązanoby w ten sposób odrazu problem dobrej służby, a panie angielskie byłyby z pewnością zachwycone temi „czarnemi perłami".

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski.